

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześćmiesięcznego. — Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.

Telefon nr. 531.

Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

Wybory nad Wisłą.

Odbieramy następujące pismo:

Kwidzyn, dnia 24. lutego 1921.

Do Pana

Sekretarza Generalnego Związku Polaków

B. Gabrylewicza

w OLSZTYNIE.

W sprawie wyniku wyborów mam zaszczyt donieść Panu Sekretarzowi Generalnemu, co następuje:
Z powiatu kwidzyńskiego dołączam urzędowo ostateczne doniesienie według „Weichselzeitung“.

Do tego następujące uwagi:

Podczas plebiscytu oddano głosów polskich..... 1779 Z tego odchodzi dla Janowa, Kramerowa, Nowych Lignów, Bursztynu i Malego Pólka, odstąpionych, jak wiadomo, Polsce 252. Obcych polskich głosów według spisu Sekcji statystycznej W. K. P. 300 razem 552 pozostaje 1227. Różnica wynosi więc faktycznie (785 pol.) 442.

Według statystyki kościelnej wyprowadziło się z samej parafii kwidzyńskiej osób polskich 500. Obecnie gminy niektóre np. Biedrony, Gardej itd. oddały więcej głosów polskich niż podczas plebiscytu.

Odsetek wszystkich głosów polskich, obcych i tubylnych, wynosił w porównaniu do wszystkich głosów obcych i tubylnych, podczas plebiscytu 6,49%.

Odsetek obecnych głosów polskich wynosi 4,20% w porównaniu do wszystkich oddanych głosów (18725).

Uwzględniając ubytek głosów obcych, głosów z pięciu gmin odstąpionych Polsce tudzież tych, którzy się wyprowadzili do Polski, stwierdzić należy, że mimo absolutnie niższej liczby głosów i niższego procentu głosów, Polacy stosunkowo lepiej głosowali, co specjalnie podkreślamy.

W powiecie suskim liczba głosów polskich wynosi 543. Polacy przeprowadzili tam jednego posła do sejmiku powiatowego, kupca Edmunda Piechowskiego z Biskupca. Głosy polskie rozdzielają się głównie na Biskupiec (146), Kuczwały (127), Iława (84), Laskowice, Dakowy, Piotrowice, Stęgwald (60), Żarnówki, Ławice itd.

Procent w stosunku do wszystkich oddanych głosów (24744) wynosi 2,2%.

Podczas plebiscytu oddano w powiecie suskim ogółem głosów polskich 1073.

Odsetek wszystkich oddanych głosów 3,19%.

Ubytek głosów polskich wynosi absolutnie 530.

Emigracja z powiatu suskiego dotychczas jest mniej więcej ta sama, co z powiatu kwidzyńskiego. Należy jednakowoż przypuszczać na podstawie faktycznych danych, że w powiecie suskim w najbliższym czasie zwiększy się daleko znacznie niż w powiecie kwidzyńskim. Emigracja do Polski z powiatu kwidzyńskiego obecnie jest na ukończeniu. Większa część Polaków, w większej części robotników z Kwidzyna miasta, wyprowadziła się tuż po plebiscytcie. Reszta niepewnych i niezdecydowanych chce narazie odczekać głosowania górnośląskiego.

W powiecie suskim emigracja ta natychmiast się rozpocznie. Jedynie wioski leżące blisko granicy jak Kuczwały, Stęgwald zaczekają do czasu, kiedy zjedzie do nich komisja graniczna.

W powiecie sztumskim liczba głosów polskich wynosi mniej więcej 3600. Odsetek głosów polskich w stosunku do wszystkich oddanych (16114) wynosi 21,8%.

Podczas plebiscytu oddano głosów polskich 4904. Odsetek w stosunku do wszystkich głosów wynosił 19,07%. Obecnie oddano więc głosów polskich mniej 1300. Procent głosów polskich mimo to przedstawia się lepiej, ponieważ podczas plebiscytu było głosów wszystkich więcej (24984).

W powiecie malborskim oddano głosów polskich po większej części z miasta Malborka 16. Ogólna liczba oddanych głosów wynosiła mniej więcej 11000.

Po wyborach.

Niedomagania podczas wyborów w poszczególnych miejscowościach zawsze były. Nie dokładności, niezgodności z przepisami ordynacji wyborczej zawsze się zdarzały. Lecz przy obecnych czworakich wyborach to rzeczywiście aż nadto ich było. Nie chcemy mówić o nadużyciach, bo trudno je udowodnić, gdyż brakło w większej części miejscowości ławników polskich. Mówimy jedynie o niedokładnościach i niezgodnościach z przepisami, jakie się zawsze zdarzają a jakie podczas obecnych czworakich wyborów wydarzyły się bardzo licznie; co jest zrozumiałe.

Szczególne miejsce zajmuje tutaj stosunek biur wyborczych do kartek i głosów polskich.

Znamiennem jest, że w większej części miejscowości brakło ławników polskich. Byli ławnicy wszystkich innych partii, ale ławników partii polskiej nie było. Lantraci twierdzili, że to nie ich sprawa a zadanie „Wahlvorsteherów“. Niektórzy z tychże powołał, jak się należy, ławników z grona wyborców, lecz nie wszyscy. Inni uniewinnili się, że z wszystkich partii nie mogą powołać ławników. Lecz ludność polska zaufania zupełnego w bezstronność już nie miała i mogła posądzać, że nie zawsze słusznie biuro wyborcze kartki polskie osądzi, że je wyrzuci i poddrze. I tak zaszyły w pow. Kwidzyńskim następujące fakty, potwierdzone zeznaniami wiarogodnych świadków:

W kilku miejscowościach kartki polskie — ponieważ były inaczej drukowane niż niemieckie i ponieważ polskich kartek wkładano po dwie w jedną z kopert — z góry po małym zdziwieniu z okrzykami radości porzucono i odrzucono jako „ungültig“. Przyszła potem jednak rozważa, zaglądnano w wszystkie amts- i krajsblaty i część kartek uważniono, lecz te, które wkładano po dwie w jedną z kopert, uważano nadal za nieważne i nie zapisano ich. Takim sposobem w kilku miejscowościach było nieraz kilkanaście głosów polskich do parlamentu i do sejmiku ale żadnego do sejmiku powiatowego i prowincjonalnego. W miejsce zaś pomiętych kartek a uznanych potem za ważne, polscy mężowie zaufania dali z litości nowe czyste. Prawda, że głosy podobno wydział wyborczy powiatowy uważnił.

W innych lokalach i to blisko Kwidzyna zaglądnął sobie ławnik przez tablicę, jaką kartkę wyborca odda, szczególnie u polaków. Był to zbytek troskliwości ławnika.

Potępić naturalnie frzeba wymawianie w biurze wyborczym z strony przewodniczącego polakom: „Ihr Polaken wisst besser“ itd. Jest to tylko dowodem dobrego wychowania danego pana, w tym wypadku właściciela majątku i Amtsverstehera. U urzędników nie powinno się to zdarzać a jednak dzieją się podobne wypadki pod boki samego pana lantrata w lantraturze. Urzędnik biura rent odzywa się do polaka od urodzenia swego tutaj mieszkającego: „Dann gehen Sie nach Ihrem Polenparadies“. Wypadki takie, niezliczone bo codzienne, świadczą naturalnie jedynie o wyższej b..... i arogancji (w języku niemieckich urzędników „kultur“) tychże. Nietety podobne stwierdzenia nawet „Berliner Tageblatt“ w artykule „Psychologie des Wartens“ podaje pod adresem urzędników niemieckich.

Że spisy wyborców były niekompletne jest winą władz gminnych. Że niezapisani nie reklamowali tego, jest winą opieszłych wyborców.

Zdarzały się i inne wypadki opieszłości. Ludzie wybitni, stojący nawet na liście kandydatów, nie głosowali. Wypadek taki zdarzył się w powiecie kwidzyńskim blisko miasta Kwidzyna. Lekceważenie takich wyborów właśnie przez znanych przywódców ludność polska napiętnować musi z całym naciskiem.

Polacy byli naturalnie przygotowani z okazji głosowania na listę polską na nowe szykany, nowe wydania z pracy itd., lecz nie spodziewaliśmy się do prawdy, by tak otwarcie pracodawcy niemieccy śmieli występować wobec pracodawcy polskiego za to, że głosował jako Polak na kandydata polskiego. Socjalista może głosować na socjalistę, centrowiec na centrowca, lecz Polakowi wara głosować na Polaka.

Takie jest mniemanie pracodawców niemców. Lecz grubo się omylili. Polacy przy obecnych wybo-

rach nie dali sobie wydrzeć swobody przekonania Ci Polacy, którzy spełnili swój obowiązek podczas wyborów, wiedzieli, głazego spełnić go musieli. Ci Polacy wiedzą, jak sobie obecnie z pomocą wszystkich rodaków dadzą radę. Ci Polacy wiedzą, że ich głosami oddanymi dn. 20 lutego, stoją wszystkie żądania nasze równouprawnienia języka polskiego w szkole, w administracji, równouprawnienia politycznego i gospodarczej tężyzny. Ci Polacy są fundamentem rozwoju swej kultury na tych ziemiach na głębie, którą po przodkach swych objęli. Za to im cześć!

P.

Przed zwycięstwem na Górnym Śląsku.

Pod tym tytułem pisze w artykule, omawiającym położenie, jakie się wytworzyło po ostatnich uchwałach londyńskich, „Sztandar Polski“, jak wiadomo, zbliżony do Korfanteo, m. in.: co następuje:

„Czy mamy się obawiać liczby emigrantów? — Liczba ta jest stosunkowo tak niewielka, że nie przeżywa głosów naszej ludności, opowiadającej się za Polską. Niemcy zapowiadali, że sprowadzą 400 tysięcy emigrantów. Dziś okazuje się, że niemieckich emigrantów przyjedzie najwyżej 100 tysięcy, i to głównie do miast niemieckich. Tak więc cały ten kunsztownie obmyślany plan niemiecki, poparty przez intrygi dyplomatyczne, spełnie na niczem.

Wrogię nam żywo użyły ostatniego środka, by zadać nam cios. Cios ten chybił. Tem pewniejsze i skuteczniejsze jest nasze zwycięstwo. Niech przyjeżdżają emigranci — lud nasz przyjmie ich spokojnie ale z pewnym siebie uśmiechem. Minęły czasy targów i handlu. Wola ludu robotniczego i rolniczego jest taka pożąta, że o nią rozbijają się wszelkie zakusy naszych wrogów, któkolwiekby nim był. Bo siły polskie zamiast słabnąć, rosną z dniem każdym. Nawet z teroryzowanych powiatów zachodnich, które Komisja Koalicyjna nie oddzieliła dotychczas silnie obstawioną granicą od Niemiec, nadchodzi wiadomości o żywiołowym budzeniu się polskości. Tak świetnego pochodzenia ducha narodowego, jaki się odbywa obecnie na całym Górnym Śląsku, nie zna historia.

Idziemy ku zwycięstwu. Pokonaliśmy wiele przeszkód, pokonamy i te ostatnie, które wrogowie nam rzucają. Niech się cieszą niemieccy agitatorowie. Najlepiej śmieje się ten, kto śmieje się na końcu, mówi niemieckie przysłowie. Tylko pewności siebie i spokoju. Niemcy z pewnością będą próbowali wywołać jeszcze prowokację. Odpowiedzią na to z naszej strony musi być zimna krew i pogotowie.

Zwycięstwo jest nasze!

Przegląd polityczny.

Polska.

Polska a państwo bałtyckie.

Ryga. Na posiedzeniu przedstawicieli Polski, Finlandji, Estonji i Litwy kowieńskiej zebranych z okazji niepodległości Estonji w Rewlu, zwrócono się jednomyślnie do Polski z prośbą o zorganizowanie i wyznaczenie miejsca nowej konferencji państw bałtyckich.

Widoki handlu Polski z Rosją.

Ryga. Członkowie rosyjskiej delegacji pokojowej oświadczyli co następuje: Zaraz po podpisaniu pokoju Rosja może Polsce dostarczać wielkie ilości surowców, przede wszystkim wełnę, skórę, konopie i miedź. Wzajemnie za to Polska ma dostarczać Rosji towary manufakturyjne, sól i towary z żelaza. W Warszawie i Moskwie urządzone być mają komisje handlowe. Rosja gotowa jest płacić za towary polskie towarami swoim lub złotem.

Nowy przedstawiciel Niemiec.

Radca poselstwa niemieckiego p. Herbert von Juergsen złożył w ministerjum spraw zagranicznych list uwierzytelniający jak charge d'affaires w Warszawie, na miejsce ustępującego hrabiego Oberndorfa.

Warszawa. Korespondent Rzeczypospolitej donosi z Paryża, że zawarto układ między pewną poważną instytucją finansową włoską a wielkim towarzystwem eksportowym polskim dla wywozu do wysokości 300 milionów lirów.

Górny Śląsk.

Przed plebiscytem.

Berlin. Począwszy od 8 marca 250 pociągów specjalnych będzie przewoziło emigrantów na Górny Śląsk.

Stan oblężenia na Górnym Śląsku.

Bytom. „East Express“ donosi, że Komisja Koalicyjna wyda wkrótce rozporządzenie, mające zapewnić spokój w czasie przed głosowaniem. Obecnie toczą się jeszcze narady, czy należy zaprowadzić stan oblężenia, czy też naznaczyć wysokie kary za przestępstwa wszelkiego rodzaju. Nie jest wykluczone, że sprzedaż alkoholu będzie zakazana.

Komisja Koalicyjna powinna mieć baczne oko przedewszystkiem na emigrantów, którzy przyjeżdżają z wyraźnym zamiarem rozpoczęcia rozruchów.

O przynależność państwową Górnego Śląsku.

Berlin. W tutejszych kołach politycznych spodziewają się, że rozstrzygnięcie Koalicji nad przynależnością G. Śląska nastąpi najwcześniej na początku kwietnia rb.

Patryjotyzm gmin górnośląskich.

Rada gminna gminy Paczynki powiatu gliwickiego, na swem posiedzeniu z dnia 22 lutego 1921 r. powzięła następującą uchwałę:

Wobec faktu, że wychodźcy, którzy przybędą z Niemiec chcieli zakłócić spokój na terenie plebiscytowym, oraz przez gwałty i terror wynik głosowania, jak to robili w Szlezewiku, na Warmji i na Mazurach, my rada gminna gminy Paczynki postanawiamy, że nie pozwolimy na pomieszczenie żadnego Heimattrojera w budynkach gminnych.

Dolączamy, że pod żadnym warunkiem Rada gminna nie płaci tym ludziom żadnych odszkodowań i w razie nieszczęśliwego wypadku odrzucamy odpowiedzialność.

Następują podpisy.

Niemcy.

Przywrócenie monarchji.

Po ostatnich wyborach pruskich, które dały zwycięstwo niemieckim nacjonalistom, Kreuzzeitung wywiesiła znów hasło „Vorwärts für König und Vaterland“. Widzimy więc, że Niemcy wchozą ponownie na tory Bismarka. Gazety niemieckie przypuszczają, że na posiedzeniu pruskiego parlamentu nacjonalisci niemieccy wniosą projekt przywrócenia monarchji i powołania na tron Wilhelma.

O ścisłą łączność Prus z Rzeszą Niemiecką.

Berlin. Niemiecki podsekretarz stanu Stiehler poruszył na posiedzeniu sprawę tranzytu przez Pomorze. Przez ustępstwa wobec Polski jak np. dostawę lokomotyw osiągnęli Niemcy ułatwienia dla tranzytu przez Pomorze. Nie będą Polacy odtąd przeglądali paszportów ani dokonywali żadnych rewizji. Poza to Niemcy chcą traktować co do taryf i opłat komunikacyjnych Prusy Wschodnie na równi z Rzeszą jak gdyby nie było wogóle korytarza pomorskiego w interesie połączenia ścisłego Prus Wschodnich z Rzeszą.

BOLESŁAW PRUS.

50

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

On komenderował ludźmi na prawo i na lewo, zapisywał w książce, rysował na tablicy, a kiedy przypiekiło słońce, rozkładał nad głową parasol, albo przenosząc się na nowe miejsce, ssał okrutnymi łykami oplatana butelkę.

Chłopi z daleka przypatrywali się tym manewrom, milcząc. A czwartego dnia odezwał się Wiśniewski: — Psiakrew, żebym ja tyle wódki wypił, tobym jeszcze lepiej mierzył, niż sam omentra!

A na to Wojtusiak:

— Bez to on jest omentra, że ma takości mocną głowę.

I Slimak widział jeometrę, a potem widział, jak po jego odejździe, Niemcy, zdjawszy plachty z kilku wozów, zaprzęgli do nich konie i rozjechali się na trzy strony świata.

— Może wyjeżdżają?... — pomyślał.

Ale wyjechali ledwie na parę godzin, po upływie których powrócili zwolna wozy ciężko ładowne i zaczęły wyrzucać swoją zawartość. Jeden na jedną kupę belki, drugi na drogą kupę deski, trzeci na trzecią — opokę. I tak przez dwa dni zwozili drzewo, kamień, cegłę i wapno, składając je stosami na wzgórzu niedaleko taboru, o kilkaset kroków od chudoby Slimaka.

Współcześnie trzech Hamerowie obchodzili wzgórze, wytykając dokoła niego plac kwadratowy, mający ze dwie morgi przestrzeni.

Po tych przygotowaniach, jednego dnia zrobił się ruch w taborze. Od strony lasu nadciągnęło kilkunastu cieśli w granatowych spodniach i kurtkach, z pila-

(S). Jak wiadomo przybyła delegacja niemiecka z ministrem Dr. Simonsem na czele do Londynu. W sali obrad zasiadł Lloyd George jako prezydent, po prawej stronie lord Curzon, Chamberlain i angielski poseł w Berlinie lord Abernon. Po lewej stronie zajęli miejsca Briand, Loucher, Berthelot i Laurent. Delegacji włoskiej przewodniczył hrabia Sforza. Są również Belgijczycy i Japończycy. Niemcy siedzą w środku przy osobnym stole.

Lloyd George powitał delegację niemiecką grzecznie, ministrowi Dr. Simonsowi podał dłoń, następnie zagał posiedzenie.

Dr. Simons zabrał natychmiast głos oświadczając, że paryskie uchwały nie są do przeprowadzenia. Niemcy zapłacić chcą koalicji 50 miliardów marek złotych, z tego atoli odciągnąć należy 20 miliardów przez Niemcy rzekomo już spleconych.

Przedstawiciele koalicji wysłuchali z uwagą mowy niemieckiego ministra spraw zewnętrznych.

Lloyd George oświadczył, że przedstawiciele koalicji uważają projekt Simonsa za nieliczące się z obecnym położeniem i nie mające podstaw do dyskusji.

Prezes delegacji włoskiej oświadczył, że traktat wersalski powinien być respektowanym. Francuzi żądają stosowania natychmiastowy środków repesyjnych. Loucher dowodził, że Niemcy ofiarują tylko 25 procent sumy żądanej przez koalicję. Francuzi zwracali uwagę na rzekomy fakt, iż Niemcy chcą ażeby Górny Śląsk pozostał przy państwie niemieckim, żądają handlu światowego bez wszelkich ograniczeń, wolności i równości na polu gospodarczym. Dr. Simons żądał również zwrotu skonfiskowanych w wojnie majątków niemieckich, żądają wszystkiego tylko za 25 proc. żadanego przez koalicję odszkodowania.

„Königsb. Allg. Zeitung“ donosi, że w przyszłych 24 godzinach nastąpi rozstrzygnięcie losu

O utworzenie nowego rządu.

Po ukończeniu wyborów do sejmiku pruskiego toczą się obecnie narady w sprawie utworzenia nowego rządu pruskiego, względnie przekształcenia obecnego rządu. Narady toczą się pomiędzy przywódcami większych stronnictw politycznych, ale dotąd nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Widoki powstania zbrojnego.

Gdańsk. „Dziennik Gdański“ cytuje głosy prasy niemieckiej stwierdzające, że w najbliższym czasie spodziewać się należy przewrotu monarchicznego w Niemczech. O ile rząd niemiecki w czasie rokowań w Londynie ustąpi żądaniom koalicyjnym. Przewidziano jest zbrojne powstanie Orgeschów w całych Niemczech, oraz olbrzymia demonstracja w Berlinie organizowana przez koła nacjonalistyczne pod egidą Ludendorfa, która ma na celu obalenie obecnego rządu.

W związku z powyższymi informacjami należy zanotować znamienny fakt, że kapitan Gerhardt, który brał wybitny udział w zamachu Kappa i miał być z tego powodu aresztowany, znajduje się na wolności i przygotowuje teren do zamachu.

Sprawa odszkodowań niemieckich.

Agencja „Havas“ donosi z Londynu: Rada koalicyjna naznaczyła na obrady z Niemcami czas od 1

mi, świdrami i toporami. Współcześnie naprzeciw nich wyszło z taboru kilkunastu kolonistów z kielniami i szaflikami, a w pewnej odległości za tymi, wlokła się zbity gromada kobiet, dzieci i reszta kolonistów mężczyzn, wszyscy w strojach odświętnych. Trzy te partie zebrały się przy wzgórzu, gdzie stał wóz z beczką piwa, a drugi z wedlinami i pieczywem.

Stary Hamer odziany był w manszestrową, wypłowiałą kurtkę, jego syn Fryc w czarny surdut, a drugi, Wilhelm, w ponsową kamizelkę w czerwone kwiaty. Wszyscy byli bardzo zajęci. Ojciec witał gości, biegając od cieśliów do mularzy, a od mularzy do kobiet; Fryc zgromadzał na jedno miejsce grube kłody drzewa, Wilhelm odszpuntował beczkę z piwem.

W siedzibie Slimaka przygotowania te dostrzegł Owczarz i zaraz dał znać do chaty. Wybiegli więc całą rodziną na wzgórze, Slimak z żoną, Magda ze Staśkiem i Jędrkiem przodem. Stanęli na uboczu, z drugiej strony rzeki, naprzeciw taboru, ciekawie patrząc, co z tego będzie?

— Juźci, że dom stawiają, — rzekł Slimak — bo pocóżby zbiegło się tyle rzemieślniczego narodu?

W tejże samej chwili stary Hamer, skończywszy witać gości, wziął w rękę kółek i za pomocą drewnianego młota wbił go w ziemię.

— Hoch!... Hura!... — zakrzyknęli cieśle i mularze.

Hamer uklonił się, wziął w rękę drugi kółek i począł go nieść w prostym kierunku ku północy.

Za nim podążył Fryc z młotem, a za nim tłum starszych kolonistów, kobiet i dzieci, prowadzonych przez owego bakalarza, co to go córka z psem na wózku ciągnęła.

Nagle bakalarz podniósł czapkę do góry, mężczyźni odkryli głowy i gromada idących zaintonowała hymn uroczysty:

Warownym grodem jest nasz Bóg.
Broń nasza i potęga!
On pomoc niesie dla swych sług,
Gdy kłeska nas dosięga,
Stały świata wrog

Niemcy w Londynie.

konferencji i narodu niemieckiego. Sytuacja jest bardzo poważną.

Prasa francuska ostre stanowiska zajmuje. Jedno myślnie piszą gazety francuskie o nowym wyzwaniu przez Niemcy, śmiesznych propozycjach i złej woli Niemiec.

Londyn, 2 marca. Następnie posiedzenie konferencji z współudziałem delegatów niemieckich odbędzie się w czwartek w południe o godz. 12 w Saint James-palacu.

Wydano następujący urzędowy komunikat: Koalicyja postanowiła zaprosić Niemców na jutro po południu do Saint James-palacu. Na posiedzeniu niemiecka delegacja otrzyma odpowiedź koalicji na swoje propozycje.

Na posiedzeniu popołudniowym konferencji panowała zupełna jednomyślność tak co do niemieckich propozycji jako też do skutków. Posiedzenie było nadzwyczaj ważne.

Londyn, 2 marca. Konferencja obradowała z generałem Fochem, marszałkiem polnym Wilsonem i innymi wojskowymi doradcami.

Prasa angielska jednomyślnie występuje przeciwko Niemcom. „Daily Mail“ nazywa propozycje niemieckie bezczelnymi i żąda natychmiastowego zastosowania środków repesyjnych.

Olsztyn. Pan W. v. Medem pisze w „Allensteiner Zeitung“.

„A jednak wiosna. Podczas gdy na stole redakcyjnym składa się groźne depeze a oko czytelnika z troską szuka wniknięcia w ciemności dni przyszłych, pędzą przed oknami pruscy jeźdźcy, a czarno-białe chorągiewki przy lancach powiewają i trąby grzmiają: „Das ist Lützows wilde verwegene Jagd.“ Jednak może nastąpić wiosna niemiecka“.

do 6 marca. Na porządku dziennym znajduje się jedynie sprawa odszkodowań wojennych. Dyskusja nad sprawą rozbrojenia Niemiec nie będzie wcale dopuszczoną, bo ta sprawa została już definitywnie załatwiona na konferencji paryskiej. Referat w sprawie uchwał paryskich powierzone Briandowi.

O wkroczenie do Niemiec.

„Daily Telegraph“ donosi, że marszałek Foch wręczył Radzie Koalicyjnej memorjał, zawierający wkroczenie do Niemiec we wszystkich szczegółach. Po przybyciu delegatów niemieckich do Londynu, marszałek Foch opuści natychmiast stolicę Anglii.

Czerwona armja w Niemczech.

W sprawie niemieckiej armji czerwonej dokonano w Berlinie trzech nowych aresztowań. Władzom niemieckim udało się wykryć w Środkowych Niemczech drugie dowództwo armji czerwonej.

Rosja.

Nowa kłeska bolszewików.

Lwów. „Ridnyj Kraj“ komunikuje, że na Wołyniu wybuchło powstanie przeciw bolszewikom. Oddziały czerwone rozbite przez chłopów w ucieczce zaczęły przechodzić kordon polski i były rozbrojone w liczbie około 2000.

Krętych szuka dróg;
Moc i złości rój
On nas wiedzie w bój.
Na ziemi kto mu rówien?

Na pierwszy dźwięk pieśni, Slimak zdjął kapelus, Slimakowa przeżegnała się, a pokorny Owczarz nkląkł na uboczu. Stasiak, drżący z zachwytu, szeroko otworzył oczy i usta, a Jędrzek zbiegł z góry, przebrodził rzekę i cwałem popędził do taboru.

Przeszedłszy parę kroków ku północy, stary Hamer wbił w ziemię drugi kółek i skęcił na zachód. Za nim, w tym samym co pierwiej porządku posuwała się gromada, śpiewając dalej:

My grzechu nie zdołamy zmódz,
Gdy złe pokonać trzeba;
Lecz walczy za nas chrobry wódz,
Co Bóg go zesłał z nieba.
Kto on? — pytasz się,
Jezus Chrystus się zwie,
Pan Bóg Zebaot.
On złego strzaska grot,
Innego niema Boga.

Chłopi zdumieni przysłuchiwali się tej melodii, nieznanej im a tak uroczystej. Po tęsknych i melancholijnych śpiewach w ich kościele, wydawała się ona pieśnią jakiejś tryumfującej potęgi. Nie myśleli, ażeby na tych niwach, gdzie dotychczas rozlegał się wielki j k:

»Przed oczy Twoje, Panie, winy nasze składamy,«
gromada obcych przybyszów mogła podniesionym głosem zawołać:

»Lecz walczy za nas chrobry wódz,
Co Bóg go zesłał z nieba...«

Głęboką zadumę Slimaka przerwał nagle krzyk Staśka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ryga. Delegacja bolszewicka prosi o wiadomości o rozruchach w Moskwie, starając się zmniejszyć ich rozmiary. W każdym razie komunikacja telegraficzna między Rygą i Moskwą jest przerwana.

Napad bolszewików na Gruzję.

Paryż. Przedstawiciel Gruzji w Paryżu Czchenkel otrzymał depeszę od gruzińskiego ministerstwa spraw zagranicznych z Tiflisu, donoszącą, iż piechota bolszewicka pod osłoną intensywnego ognia artyleryjskiego zaatakowała Tyflis od strony południowej. Do wieczora dnia 21 lutego wszystkie ataki wojsk czerwonych odparto. Próby wywołania rozruchów w Tyflisie nie powiodły się, dzięki stanowisku zajętemu przez robotników.

W ostatnim ataku bolszewicy zdobyli wzgórze Hidżat, położone o 17 kilometrów od Tyflisu. Wojska gruzińskie rozpoczęły kontrofensywę.

Opór stanowisko wojsk gruzińskich.

Paryż. Wiadomość o rewolucji w Erywanii ze strony nacjonalistów ormiańskich przeciw rządowi sowieckim potwierdza się. Z drugiej strony wojska gruzińskie podjęły ofensywę i odniosły na południe od Tyflisu zwycięstwo nad wojskami bolszewickimi rosyjskimi i ormiańskimi. Sytuacja poprawiła się w Gruzji, gdzie muzulmanie stawili się na apel mobilizacyjny i gdzie obrona stolicy jest zapewniona.

Poldhu. Do Londynu nadeszła wiadomość, że wojska gruzińskie rozbiły bolszewików, biorąc 2000 jeńców do niewoli. Niebezpieczeństwo dla Tyflisu minęło.

Anglja.

Z konferencji londyńskiej.

Paryż. Posiedzenia rozpoczęły się w środę o 11^{1/2} w Lancasterhouse. Dr. Simons złożył deklarację, podczas odbyły się narady przedstawicieli ententy nad oświadczeniem.

Londyn. Delegacja niemiecka na konferencję przybyła do Londynu 28. zm. i zamieszkała w hotelu Savoy, gdzie jest stacja radiotelegraficzna, odbiorcza i nadawcza do rozporządzenia delegacji.

Obrazy w sprawach Wschodnich.

Londyn. Wyniki pierwszego tygodnia konferencji londyńskiej są następujące: Dzięki inicjatywie francuskiej rozwiązano w myśl sprawiedliwości sprawy wschodnie co znaczy, że wojska francuskie będą mogły być odwołane w Cylicji. Pacyfikacja Azji Mniejszej jest prawdopodobna o ile Grecja da dowód dobrej woli ze swej strony. Wreszcie traktat sevreski został w najważniejszych jego punktach utrzymany z wyjątkiem punktów, dotyczących sprawy Tracji i Smyrny, które zostaną uregulowane później.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 4. marca 1921.

— Proces, który odbył się miał w dniu 3. marca przeciwko p. Janowi Baczewskiemu za obrazę landrata i urzędników został na wniosek adwokata p. Wistnietzkiego odroczony.

— k. Z dniem 1-szym czerwca podniesioną zostanie taryfa osobowa na kolejach niemieckich a co za tym idzie: podniesienie cen na wszelkie towary, podwyższenie warunków życia i podniesienie płac za robotniczą. Stwarza się zatem błędne koło, które w konsekwencji odbije się na życiu gospodarczym państwa. Ogromny deficyt kolei niemieckich, na pokrycie którego ta nowa podwyżka wyszła, zdaje się pokrytym nie zostanie. Zamiast ciągłego podwyższania należałoby raczej przejrzeć cały system organizacyjny, przyszucać za błędami i od nowa wybudować. Kolej nie powinna wyciskać swego stanowiska monopolowego. Badać jednym z głównych filarów całego państwa, powinna dążyć do uzdrowienia się wewnętrznie. Tego nie jest w stanie uczynić nie przebudowując swej organizacji od podstaw. Początek mały uczyniono o tyle, iż przeznaczono taryfę osobową. Zamiast dotychczasowej procentualnej wyżki cen za bilety, której sobie publiczność nie umiała wyliczyć i pod tym względem zdana była na łaskę i niełaskę kolei, ustanowiono teraz jednolite ceny podstawowe (Einheitssätze):

W 4. klasie za każdy kilometr 13 fen., w 3 kl. 19^{1/2} fen., w 2 kl. 32^{1/2} fen., w 1 kl. 58^{1/2} fen.

Ceny biletów powstałe z przeliczenia tych cen za okrągłane będą w górę według następujących norm: bilet do 5 marek na 10 fen., do 10 mk. na 50 fen., ponad 10 mk. na 1 mk.

Najniższa cena biletu wynosi 70 fen. dla 4 klasy, 1 mk. dla 3 kl., 1,70 dla 2 kl. i 3 mk. dla 1 klasy.

Dopłaty za pociąg pospieszny będą wynosiły: w 1 strefie (1—75 kilometrów) 8 mk. w 1 i 2 klasie, 4 mk. w 3 klasie, w 2 strefie (76—150 kilometrów) 16 mk. w 1 i 2 kl. a 8 mk. w 3 kl., w 3 strefie (ponad 150 kilometrów) 24 mk. w 1 i 2 kl. a 12 mk. w 3 kl.

Bilet peronowy 50 fen.

Bilet, które już dwa razy są stemplowane muszą być świeżo drukowane.

Temsamem kosztowałby bilet 4 kl. z Królewca do Berlina 77 mk. zamiast dotychczas 54 mk., z dopłatą za pociąg pospieszny 3 cia klasą 128 (95,40) 2-gą kl. 216 (161), 1-szą kl. 370 (340) mk.

Gazety wschodniopruskie wyrażają w ostrych słowach swe oburzenia na tę nową wyżkę, która prowincję naszą jeszcze bardziej odosobni co wpływa niekorzystnie na jej ekonomiczne i polityczne położenie.

— k. Baczość odbiorcy rent! Dla przeprowadzenia tak zwanego „Reichversorgungsgesetz'u" muszą renty dotąd pobierane być przeinaczone i ponownie przyznane. Potrzebne do tego jest współdziałanie odnośnych inwalidów w wojennych. Duża część pobierających renty zmieniła swe miejsca pobytu, nie donosząc o tem urzędowi opiekuńczemu (Versorgungsbehörde) ponieważ zniesiony został przymus zameldowania i odmeldowania się. Prowadzi to do zmutnych pisanin między urzędami, przez co ponowne przyznanie renty się przewleka — na niekorzyść inwalidy. W interesie własnym powinni zatem tacy odbiorcy rent, którzy się wyprowadzili z okręgu, podlegającemu pierwotnemu urzędowi opiekuńczemu (Versorgungsamt — dawniej Bezirkskommando) donieść temuż o swem nowem miejscu zamieszkania, ażeby ten dawniejszy urząd opiekuńczy mógł przesłać akta obecnemu urzędowi opiekuńczemu. Poza tem powinien się każdy inwalida w własnym interesie postarać o następujące papiery: świadectwo ślubu i o ile żona zmarła świadectwo śmierci, dalej o metryki dla dzieci, które w formie skróconej wystawiać będą bezpłatnie urzędnicy stanu cywilnego. Metryki dla dzieci nie trzeba dołączać, o ile w kwestjonariuszu (Fragebogen) znajduje się urzędowe potwierdzenie, iż podania inwalidy zgadzają się z prawdą. Poza tem dołączyć trzeba poświadczenie policyjne, jak długo interesowany mieszka na nowem miejscu, które to poświadczenie potrzebne jest dla ustalenia dokładki lokalnej (Ortszulage). Wszelkie dokumenty będą zwrócone.

Przyjazd Międzysojusznicej Komisji Granicznej.

Międzysojusznicza Komisja Graniczna przyjeżdża do Biskupca w powiecie suskim w poniedziałek dnia 7 marca. Posiedzenie Komisji odbędzie się tegoż dnia o godz. 9-tej w hotelu »Deutsches Haus«. Ludność polska z Biskupca jak z Dużych Piotrowic, Gorynia, Stęgwald, Kuczwały, z Wałdowa i z okolic powinna się we własnym interesie zebrać jaknajliczniej.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u p. Piechowskiego w Biskupcu na rynku.

Dnia 10 marca Komisja Graniczna zjedzie do Kislelic i stanie w „Bahnhofshotel“. Pożądaną jest ludność z Kislelic, Bellingswalde, Bisdorf, Ausdorf, Hochzehren, Niederzehren, Säubersdorfu, Freistadt i okolic.

* k. Ostród. Komornicy domu należącego do dominium Lubajny znajdowali się w jednej z ubiegłych nocy w wielkim niebezpieczeństwie życia. Pewna kobieta, zamieszkaująca ten sam dom postawiła wieczorem wiadro z żarzącym popiołem na sień. Przez nieogłędność wrzucono potem do tego samego wiadra kawałki torfu. W nocy zauważył pewien mężczyzna, przebudziwszy się ze snu, swąd gazu i spaleniźny. Szukając przyczyny tego zjawiska, spostrzegł palący się wysokim płomieniem torf w wiadrze. Ogień począł się rozszerzać, i gdyby nie ów szczęśliwy traf iż został na czas spostrzeżony, domownicy ponieśli by śmierć wskutek zacczadzenia lub w płomieniach.

Stan oziminy zimowych jest w tutejszych okolicach średni. Zaszły też wypadki zmarznięcia lecz w ogólności można być zadowolonym z ich stanu.

(S.) Elk. W jaki sposób odbywają się wybory na Mazurach świadczy następująca odpowiedź redakcji w nr. 52 »Lycker Zeitung«. — U. H. w J. Pan zapytuje: Czy wolno »Wahlforstandowi« podczas wyborów w lokalu wyborczym pić piwo, koniaki i wódkę? — Dlaczegoż nie? Lokal wyborczy przez to nie będzie zbezczeszczone. Życzyć należy »Wahlforstandowi« aby się w lokalu wyborczym pokrzepił. Przecież główną rzeczą jest aby »Wahlforstand« się nie upił i nie zasnął. — Pozwoli Pan nam, że stawimy pytanie: Pan pewnie sznapsa nie dostał?

Ale »Wahlforstand« mógłby się wprowadzić nie upić i nie zasnąć, ale ewentualnie nie widzieć innych kartek oprócz konserwatywnych.

* k. Elk. Pod pretekstem, iż żydzi zatrują duszę narodu niemieckiego, że go zdradzają jego wrogom, że go materialnie wyciskują itd., rozpoczęły niemieckie żywioły prawicowe silną kampanję antyżydowską. Świeżo donoszą z Eiku, iż na zebraniu rady miejskiej radny Dawidsohn zapytał się: co zamierza czynić magistrat wobec wzmagającej się hecy antyżydowskiej podsyconej przez żywioły konserwatywne? Zauważył to można mianowicie w wyższych szkołach i na ulicach, na których masami porozlepiane są karteczki z napisem: „Haut die Juden“. Magistrat odpowiedział, że widzi tutaj mało środków, któreby złemu zapobiedz mogły.

* k. Królewiec. Niemcy, którzy wywedrowali z Grudziądza a osiedlili się w Królewcu założyli towarzystwo »Verein heimatreuer Graudenzer«. Towarzystwo liczy 100 członków. — Od kilkunastu dni występuje tu niejaki Aigeldinger, rzekomo Amerykanin, i próbuje uwieść młode dziewczęta do Konstancji nad jeziorem Bodeńskim, przepowiadając im świetną przyszłość. W jednym wypadku to mu się udało. Rozchodzi się tu niewątpliwie o handlarza żywym towarem.

* Gdańsk. Plaga szczurów na jaką większe miasto a zwłaszcza portowe jest wystawione, jest wielka i w Gdańsku. Tutejszy urząd zdrowia publicznego zainicjował ogólne tępienie szczurów w całym mieście i okolicy w jednym oznaczonym dniu równocześnie. Nastąpi to na początku marca. Tępienie szczurów nastąpi przez posypywanie trucizny w wszystkich mieszkaniach. Utworzono osobny oddział robotniczy, który śledzić będzie kryjówki szczurów w publicznych miejscach jak urządzeniach portowych itd. Każdy właściciel domu jest obowiązany do zastosowania się do przepisów w sprawie tępienia szczurów, chociażby nie zauważył u siebie tych pasożytów. Sprzedaż trucizny nastąpi po umiarkowanych cenach w drogerjach i aptekach.

* Gdańsk. Przybyła do Gdańska komisja złożona z przedstawicieli kupiectwa hiszpańskiego celem nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych między Hiszpanją i W. M. Gdańskiem, oraz sprawy omówienia tranzytu przez Gdańsk do krajów wschodnich. Komisję przyjął wczoraj prezydent senatu Sahm, senatorowie Noe i Jewelowski oraz przedstawiciele tutejszego handlu i przemysłu.

* Warszawa. Ostatnio zwiedził uniwersytet warszawski poseł angielski William Max Miller. Powitał go rektor Jan Kochanowski przemówieniem po łacinie, na które poseł odpowiedział po angielsku. Po złożeniu podpisu w księdze pamiątkowej dostojny gość zwiedził uniwersytet.

* Raclawice powiat olecki. W ubiegłą sobotę zebrała po naszej wiosce jakaś żebraczka, szkalując przytem Polskę. Ludność oburzona wygadywaniem żebraczki zaprowadziła ją do wójta. Tam wykazało się że w ubraniu kobiecym, był mężczyzna pochodzący z Brzega. Wójt kazał przebrać żebraczkę do Kluczborka odtransportować.

Ze świata.

Zbrojenia Litwy.

Wilno. Rząd kowieński powiększa swoją armję. Tworzona jest piąta dywizja piechoty. Młodzież polska przymusowo jest wciągana do szeregów Rozwija się organizacja wolnych strzelców.

Nowy uniwersytet w Czerniowcach.

W obecności króla rumuńskiego Ferdynanda i jego małżonki odbył się w synodальной sali rezydencji arcybiskupiej w Czerniowcach otwarcie tamtejszego uniwersytetu. Obecni byli przedstawiciele wszystkich urzędów oraz uniwersytetów z Hermannstadt, Klausenburga, Poznania Paryża, Bukaresztu i Jass.

Rosja wobec Łotwy.

Ryga. Łotewski reprezentant dyplomatyczny w Moskwie wręczył władzom sowieckim notę, protestującą przeciwko traktowaniu obywateli łotewskich.

Układ czesko-rumuński.

Praga. Rokowania przemysłowe Rumunii z Czechosłowacją zakończone przedstawiciele obu państw podpisali układ tymczasowy.

Zamknięcie rumuńskiej granicy.

Bukareszt. Cała wschodnia granica wzdłuż Dniestru została zamknięta; na terytorjum na przestrzeni 30 km. w głąb państwa wprowadzono stan oblężenia.

Plebiscyt a przynależność Austrii.

Z Berlina donoszą: Posiedzenie mężów zaufania partji politycznych w Tyrolu — jak donoszą do pism berlińskich uchwalilo uznać w dniu 24. kwietnia plebiscyt w sprawie związku Austrii z Rzeszą. W tym samym dniu urządzają podobne głosowania ludowe kraje Solnogród i Górna Austria. Rządy reszty ziem austriackich postanowiły pójść w ślady tamtych.

Tyflis w rękach bolszewików.

Paryż. Wedle Havasa potwierdza się wiadomość o zajęciu Tyflisu przez czerwone wojska. Cudzoziemcy cofnęli się do Baku i Kutais. Zagrożone też miasto Poti.

Kłeska bolszewików w Gruzji i w Persji.

Do Londynu nadeszła wiadomość, że Gruzini pobili bolszewików, biorąc 2000 do niewoli. Niebezpieczeństwo dla Tyflisu minęło.

Według informacji berlińskich, bolszewicy zostali wyrzuceni z Teheranu, stolicy Persji, przez kontrewolucyjny pułk kozaków. Ustanowiono nowy rząd, zdecydowany przepędzić bolszewików z całej Persji. Na czele tegoż rządu stanie podobno Seyyae Zja Ud-dim, zwolennik szacha.

Sytuacja w Gruzji.

Paryż. Misja gruzińska w Paryżu otrzymała z Tyflisu następujące wiadomości o sytuacji w Gruzji: Bolszewicy zaatakowali Gruzję z dwóch stron. Prócz tego skoncentrowali oni w Armenji znaczne siły w chwili ataku i przygotowywali powstanie bolszewickie w Tyflisie, które zostało jednak natychmiast stłumione. Wojska gruzińskie wyparły całkowicie bolszewików z granic Gruzji, wzięli 2000 jeńców i wielki łup wojenny, Pomimo usunięcia niebezpieczeństwa sytuacja jest nadal poważna. Plan bolszewików, zakrojony na szeroką skalę, nie wyłącza możliwości nowego ataku.

Przewrót w Armenji.

Paryż. Z Konstantynopola urzędowo donoszą, że rząd sowiecki w Armenji został obalony. Na czele rządu narodowego stanął Chatisjanc, b. prezydent Tyflisu. Rosyjscy bolszewicy uciekają od Baku.

Ofiarnosc Polakow w Ameryce.

Nowy Jork. W Pittsburgu odbył się Sejm wychodźstwa polskiego z udziałem 250 osob. Z Polski przybyli poslowie Paderewski, ks. Chrzanowski, dr. Zaluska. Zebrano 60 milionow marek na ogolne cele narodowe, a 35 milionow na cele plebiscytowe.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Towarzystwa Ludowego w Olsztynie odbędzie się w niedzielę, dnia 6-go bm. po gorzkich żalach o godzinie 1/25 na salce w Hotelu International. O liczny udział uprasza Zarząd.

Starytarg. Zebranie Z. Z. Polskiego odbędzie się w Starym targu w niedzielę dnia 6. 3. po nabożeństwie w lokalu p. Kikuta. Przewodniczący bardzo prosi o liczny udział.

Waplewo. Zebranie Z. Z. P. w Waplewie odbędzie się o godz. 4. popoł. w niedzielę 6. 3. 21. w lokalu p. Beutlera. Wicepatron.

Waplewo. Zebranie Tow. Lud. fili Waplewa odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godz. 4. po poł. na sali p. Beutlera. Wszystkich członków uprzejmie zaprasza Orlewicz prezes.

Nowy targ. Towarzystwo Ludowe odbędzie zebrania w Nowym targu w niedzielę dnia 6. 3. 21. zaraz po nabożeństwie. Zarząd.

Trzciano. »Walne zebranie Towarzystwa Ludowego i Sokoła w Trzcianie, odbędzie się w niedzielę 13 marca o godz. 4tej po poł. w lokalu p. Stojalowskiego.

Zapraszamy uprzejmie p. Kubę z pod Wartemborka. W razie by p. Kuba nie mógł przybyć, prosimy nam Franka przysłać. Zarząd.

(Przepraszamy bardzo, ale ani Kuba ani Franek tymczasem przybyć nie mogą. Zapłacić musieli »sztajry« na »Finanzamcie« i brak im pieniędzy na »rejz«. Red.)

Trzciano. W niedzielę 13. marca 21 odbędzie się zgromadzenie kółka rolniczego dla Trzciana i okolicy w zwykłym lokalu o 5tej godzinie po południu. Odczyt pp. Kwella i Polomski. O liczny udział prosi Zarząd.

Sztum. Zebranie Zarządu Tow. kobiet pod wezw. Św. Kingi w Sztumie odbędzie się w sobotę dnia 4 marca w lokalu p. Nawrockiego o godz. 3ciej po południu. —

Uroczysta Msza św. z wspólną Komunią św. Wielkanocną — dnia 13 marca o godz. 9-tej. — Uprasza się panowne członkinie odprawić spowiedź ile możliwości w sobotę 12tego przed południem — gdyż po południu odbędzie się nauka i spowiedź misyjna dla młodzieży męskiej. Zwyczajne zebranie członków Tow. św. Kingi odbędzie się 20 tego marca, o godz 4 i pół na sali domu Królewskiego. O liczny udział uprzejmie prosi. Zarząd.

Kwidzyn. Zebranie Zjednoczenia Zawodowego odbędzie się w Resursie dnia 6. marca b. r. zaraz po nabożeństwie. Liczne przybycie wszystkich członków tak z miasta jak i okolicy jest konieczne. Zarząd.

Sztum. W niedzielę dnia 6-go marca b. r. o godz. 12 i pół odbędzie się zebranie Powiatowej Rady Ludowej na pow. sztumski w Sztumie w lokalu pana Winkowskiego z następującym porządkiem dziennym: 1. Wybór sekretarza, 2. Sprawa wyborów, 3. Wolne głosy. — Wszystkich członków Powiatowej Rady Ludowej zaprasza na to zebranie Prezes.

Tychnowy. Zebranie Towarzystwa Ludowego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę dnia 6. marca o godz. 5 tej po południu na sali p. Kaszubowskiego, na które uprzejmie zaprasza wszystkich członków. Zarząd.

Gietrzwałd. Zebranie Kółka rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 6. marca b. r. punktualnie o godzinie 4. po południu w mieszkaniu p. Samulowskiego. O liczne przybycie przeważnie członków uprasza Zarząd.

Mikołajki. Zebranie Tow. Lud. w Mikołajkach odbędzie się w niedzielę dnia 6. marca rb w ochronce o godz. 3-ciej po połud.

Mikołajki. Kółko śpiewackie w Mikołajkach zwołuje w niedzielę dnia 6 marca b. r. w lokalu p. Fryderycego na zebranie wszystkich członków. Zebranie odbędzie się o godz. 5. popoł.

Zapraszamy i Kubę z pod Wartemborka. Zarząd

Tropy. Dnia 27. lutego odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa Ludowego. Przewodniczył pan Borowski. Na porządku dziennym stało:

1. Przeczytanie wszystkich protokołów od istnienia Towarzystwa Ludowego.

2. Referat p. Bartscha o wyborach i naszych zadaniach w przyszłości.

3. Wybór zarządu.

4. Wolne głosy.

Wykazano się że Tow. Ludowe dzielnie pracowało i często odbywało zebrania. Dlatego też panuje bardzo dobry duch pomiędzy członkami. Jaskrawym dowodem też jest liczne przystępowanie do »Związku Polaków« i wynik wyborów. W treściwych słowach p. Bartsch wyjaśnił ogólny wynik ostatnich wyborów. Skład sejmiku i zadania nasze w najbliższej przyszłości. Wskazywał na to że opierając się na naszych posłów prędzej doznamy sprawiedliwości co do równouprawnienia w szkołach, w kościele i w ogólnym życiu gospodarczym.

Aby to osiągnąć, musi naszą zasadą na przyszłość stać się: podnieść głos, gdy nam się krzywdy dzieje. Ten głos usłyszeć muszą posłowie nasi w parlamencie i sejmikach i krzywdy nam wyrządzone publicznie napiętnować. Bowiem cicho siedzieć, cierpieć i nic nie mówić jak dotąd, gdyśmy nie mieli swych posłów, nie jest godnem członka naszej partii.

Do nowego zarządu wybrano: przew. p. Sypniewskiego, zast. Borowski, sekr. Brzeski, zast. Jasnowski, skarb. Pana Kryn law. Ciężki, p. Krella, p. Boruszewski, panna Danelewska.

W wolnych głosach p. Borowski w gorących słowach przemawiał zachęcając do ścisłego zorganizowania się. Na porządek dzienny przyszłego zebrania uchwalono wziąć zbadanie kasy i stwierdzenie ilości członków. B.

Sprzedaz drzewa.

Nadleśnictwo Nowy Ramuk

poczta Nowe Bartoldy, sprzedawać będzie w środę dnia 9. marca od godz. 9 przedpołudniem poczynszy w oberży w Jelguniu

drzewo użytkowe i opałowe

ze wszystkich leśnictw z wyjątkiem Zazdrościa dla zapotrzebowania miejscowego i dopółki zapas starczy.

Polecamy po dotychczas niebywałych cenach!

Barchany na koszule 12'90—14'50 za mtr.

Płótna białe „ 11'90, 13'50, 15 za mtr.

Płótna na powłoki kolorowe
80 cm szer. 16'50, 130 cm szer. 24 za mtr.

Inletry na wyspy czerwone i w paski
80 cm szer. 17'90, 130 cm szer. 45 za mtr.

Płótna na fartuchy
80—120 szerokie po 16'50, 18, 24 za mtr.

Materiały na suknie
w deseni i gładkie kolory po 15, 18, 24 za mtr.

Fartuchy damskie bez szelków po 21, 24, 27 mk.

Fartuchy damskie z szelkami
po 29, 32, 36, 39 mk.

Fartuchy dla dzieci w ładnych kolorach
na 2 do 3 lat 4 do 5 lat 6 do 7 lat 8 do 10 lat
1950 mk. 21 mk. 2250 mk. 24 mk.

Płaszcz zimowe damskie po 98 mk.

Kostjumy damskie kolorowe po 175 mk.

Spódnice po 45 mk. Bluzki po 35 mk.

Bawełna do tkania niebieloną pojedynczą po 39 mk., kręconą po 42 mk. za funt angl.

W. Muleczyński, Wartembork

RYNEK 94

(Właściciele: Kowalski i Szulc.)

TELEFON 41

BANK DYSKONTOWY

w OLSZTYNIE.

Klebarska 10/12. Telefon 696.

Złatwia wszelkie interesy bankowe.

Zakup i sprzedaż waluty polskiej.

Adres:

Diskonto Bank in Allenstein.

Zamiana!

Posiadłość, dom, stodoła włącznie stajni, 15 mórg roli w okolicy bardzo lesistej powiatu Kościerzńskiego, godzinę od kolei położona, przez cały rok zajęte w lasach fiskalnych, jest do zamiany na dom z rolą lub do sprzedaży.

Zgłoszenia uprasza się zwracać pod nr. 302 do »Gazety Olsztyńskiej«.

Bank Ludowy Kwidzyn

Telefon 382

Wszystkim Paniom!

zwracam uwagę na moją staro-zaprowadzoną firmę dla

robót włos.

Wyczesane włosy zaużywa się do tego.

Warsztat reparacyjny dla ozdób włosów

August Samulowski

Olsztyn

narożnik ul Strzeleckiej (Jägerstrasse).

Kto udziela gruntownej lekcji polskiego? Łaskawe zgłoszenia pod nr. 225 do eksped. Gazety Olsztyńskiej.

NADZWYCZAJ TANIO

Partja jup dla mężczyzn i dzieci mk. 125, 110, 95⁰⁰

Partja ubrań męskich najnowsze wykon. mk. 450, 300, 200⁰⁰

Partja spodni męskich z dobrych materji w modne paski mk. 130, 110, 95⁰⁰

Partja materji na ubrania męskie i kostjumy mk. 120, 110, 85, 60⁰⁰

Partja materji na bluzki i suknie od mk. 16⁵⁰

Partja skarpetek męskich czysta wełna, mk. 8, 7, 5⁰⁰

Partja pończoch damsk. florowych, angielska długość 9⁰⁰

Materje na powłoki w wszelkich deseniach 17⁵⁰, 16, 15⁰⁰

Nessel, dobry towar mk. 10, 9⁰⁰

L. KADRITZKI

Skład towarów manufakturowych i konfekcji Wartembork, Rynek 92.

Proszę uważać na mój skład.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

placi od depozytów Z, 3 i 4 procent stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Telefonu nr. 66 b.

Gość Niedzielny.

Tygodnik powieściowy dla ludu polskiego.

Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej“.

Patrzcie się, zapraszają mnie do Puikowic na porządne jadlo i sznapiuchę. Jaka szkoda, że mi gospodyni nie pozwoliła tak daleko jechać. Ale co do sznapy, niech mi ją posła do Wartenborka przez pana redaktora, a ja już napewno dostanę i podziękuję.

Więcej już listów czytał nie będę, boby brakło miejsca w gazecie. Schowałem je na drugą niedzielę. Chciałbym o każdym liście wspominać w gazecie, aby się nikomu krzywda nie stała, ale to się tak odrzuca i robić nie da. W każdym razie cieszę się mocno, że ludziska a zwłaszcza baby piszą do mnie tak często. Na tego pierwszego a było to we wtorek, byłem w Olsztynie u pana redaktora po pieniądze za gadanie. Myślałem że już siedzi w kryminale, ale gdzie tam. Zdrowsi jest i wolny jeszcze a frasunku po nim nie widać żadnego.

Zapytałem się go, czy się nie boi kryminatu. — Idź głupi Kuba — powiada pan redaktor — człowiek się tylko Boga boi, więcej nikogo. Zamkną mnie, przyjdzie kto inny i pracować będzie dalej dla dobra naszego ludu. Jeżeli jednego zamkną, tośmy się powinni tem bardziej łączyć do gromady, zapisywać się do „Związku Polaków“, abonować naszą „Gazetę“ a nie się nam z tego nie stanie. Zdobędziemy nasze prawa i będą się z nami liczyć. W spółośności siła.

Na takie piękne odezwanie się pana redaktora, nie wiedziałem co odpowiedzieć, boć to rzeczywiście prawda. A każdy z nas powinien wziąć to sobie do serca.

Potem powiedział do mnie pan redaktor, że mu żal jest pana Baczewskiego, który siedzi jeszcze w więzieniu, ale spodziewa się, że go z pomocą Bożą niedługo wypuszczą.

I tak pocieszony na sercu powróciłem do domu i co najważniejsza zupełnie po trzeźwemu, aż się go spodni zdziwili i pochwalili mnie za to.

Ale kończyć muszę moje gadanie, bo już jest późno, a jutro rano mamy z gospodarzem jechać do lasa. Została z Bogiem a bądźta dobrej myśli. Nie zapominajta też i o mnie.

Kuba z pod Wartenborka.

Kącik humorystyczny.

Trzy gatunki.

— Panie Tuchfein! Ma pan coś materji prompt na sprzedaż?

— Mam trzy gatunki materji angielskiej.

— Nu, co za gatunki?

— Jedna całkiem prawdziwa angielska, druga prawdziwa angielska, a trzecia angielska.

W hotelu.

Przekłety hotel. Przy umywalni dwa kurki. Rozkręcam kurek jeden, woda zimna jak lód. Rozkręcam drugi, woda tak samo zimna. Poirytowany dzwonię na pokojówkę i pytam:

— Czemu różni się woda z jednego kurka od wody z drugiego kurka?

— Napisem! — odpowiedziała spokojnie pokojówka.

Trafna przepowiednia.

— Co ci stara cyganka przepowiedziała?

— Że wkrótce poniosę wielką stratę.

— No i sprawdziło się.

— Tak, zaraz po jej wyjściu spostrzegłam się, że mi brak zegarka z łańcuszkiem.

W księgarni.

— Proszę o dziełko p. t. «Niezawodny sposób wyjścia za małż».

— Wyczerpane.

— To czemu panowie nie wydacie drugiego nakładu?

— Myśleliśmy o tem, lecz z autorką niepodobna porozumieć się.

— A to z jakich powodów?

— Jest bardzo zgrzytliwą, zwyczajnie jak każda stara panna.

Zagadki do nagrody.

Nadesłane przez Leona Baczewskiego z Gryślin.

I.
Wprost pierwsze i wspak drugie, to są znane głoski
Trzecie bywa przyczyną nieraz wielkiej troski
To co jest czwarte, pierwsze winno nie być brudne
Wszystko: głoszą nowiny, ale często złudne.

II.

Pierwsze najchętniej spogląda

Na drugie, gdy ładnie wygląda

Wszystko: zawsze podziwiamy

Kiedy w podróz się ruszamy.

III.

Przez S bywa u rzeźnika

Przez R zaś jest u rolnika.

Rozwiązanie zagadek

z przed ostatniego „Gościa Niedzielnego“.

I. Godzina, II. Sosna, III. Pająk.

Dobre rozwiązanie zagadek nadesłali: Janek Böttcher z Olsztyna, Józef Nowoczin z Nagłady, August Zimmermann ze Stryjewa, Marta Zientara z Kaborna, Aniela Popławska z Małych Plusk, Jadwiga Böhm z Małych Plusk, Zofja Nowak z Mikołajek, Antoni Zawadzki z Olsztyna.

Czcigłowo dobre rozwiązanie zagadek nadesłali: Edward Palmowski z Wygody, Feliks Pucki ze Straszewa, Andrzej Reik z Łapki, Gertruda Kleisa z Mikołajek, Helena Nowak z Mikołajek, Franciszek Prahns z Katernbergu w Westfalii, Józef Kinwitt z Mokin, Maria Polowska z Mikołajek, Franciszek Wiechowicki ze Straszewa, Maria Tolksdorf z Szafaldu, Wiktor Michalek ze Starego Marcinkowa, Łucja Schinalewska ze Starego Targu, Antonina Danielewska z Tropów, Franciszka Kochańska z Hohendorfu, Wiktor Zientara z Kaborna, August Baczewski ze Starego Marcinkowa, Bracia Schaffrinna ze Stanislewa, Johanna Hellriegel z Dużego Trékusa, Antoni Karwacki z Olsztyna, Klara Rohde z Podstolina, Agnieszka Kiwitt z Mokin, Józefina Nerowska z Gaju, Teodorja Zukiewska z Małych Plusk, «Rychlik» z Braniewa, Marta Sławińska z Dąbrowna, Wanda Wielgolaska, Franciszek Kolmit z Olsztyna, Stefanja Nowak z Mikołajek.

Książki jako nagrody za dobre rozwiązanie zagadek otrzymali: Józef Nowoczin z Nagłady, Aniela Popławska z Małych Plusk, Marta Zientara z Kaborna.

Za pozdrowienia dla redakcji i Kuby z pod Wartenborka serdecznie dziękujemy

Pod redakcją Ludwika Łydka.

Ewangelia

na czwartą niedzielę Postu
zapisana u św. Jana rozdz. VI, wiersz 1—15.

Onego czasu odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyadkie. I szła z Nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorzeli. Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami Swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: Zkąd kupiemy chleba, ażeby ci jedli? A mówił to, kusząc go, bo On wiedział, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście groszy chleba, nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pachole, co ma pięćtoro chleba jęczmiennego i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mżów jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb: a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, także i z ryb ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom Swoim: Zbierzcie, które zbyły ulomki, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwa uście koszów ulomków z pięćorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie, ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: iż ten jest prawdziwy prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby Go porwali i uczynili królem, uciekł zasz sam jeden na górę.

Lekcja

z listu św. Pawła do Galatów, rozdz. IV, w. 22—31.

Bracia! Napisano jest, iż Abraham miał dwóch synów, jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnej. Lecz który z niewolnicy, według ciała się narodził, a który z wolnej, przez obietnicę. Co przez allegoryę powiedziane jest: albowiem te są dwa testamenty. Jeden na górze Synaj, rodzący w niewolę, która jest Agar. Albowiem Synaj jest górą w Arabii, przyrównywa się do tego, które teraz jest Jeruzalem i w nim woli jest z synami swymi. A one, które wzgórze jest Jeruzalem, wolne jest, które jest matka nasza. Albowiem napisano jest: Wesel się nieplodna, która nie rodzi; zakrzyknij a zawołaj, która rodząca nie pracuje; bo wielu synów opuszczonych, więcej niż tej, która ma męża. A my, bracia, według Izaaka, jesteśmy synami obietnicy. Ale jako naonczas ten, który się był narodził według ciała, przesładował tego, który

wedle ducha, tak i teraz. Ale co mówi pismo: wyrzuc niewolnicę i syna jej albowiem nie będzie dziećmiem syn niewolnicy z synem wolnej. A tak, bracia, nie jesteśmy synami niewolnicy, ale wolnej, która wolnością nas Chrystus Pan wolnymi uczynił.

Z dziejów przesładowania Kościoła.

II.

Przesładowanie Kościoła w wiekach średnich.

«Rzekł im Jezus: Oddajcież tedy co jest cesarskiego cesarzowi a co jest Bożego, Bogu.»
Mat. 22, 21.

Także i na Zachodzie przywłaszczyło sobie wielu cesarzy i książąt w wiekach średnich, prawo mieszanina się do zarządu Kościoła i stali się przez to strogimi ciemiężcami i przesładowcami Kościoła. Tak np. często mianowali samowolnie niegodnych mężów biskupami i usilowali pozyskać przyjęcie i zatwierdzenie tychże podstępem i przemocą. Cały wiek — mianowicie w tak zwanej walce o Inwestyturę od roku 1074 do 1122 — trwała ta walka między Papiężem z Biskupami a królami Niemiec, Francji i Anglii. Najdumniej i najmątniej postępował sobie przebiegły i możny cesarz Henryk IV, który w podły sposób złamał przyrzeczenie dane Papiężowi w Kanossie, pełniąc rękoma pokutę; tak też czyniło kilku cesarzy z rodu Hohenstaufów: król angielski Henryk II i Filip Piękny francuski.

Nie-mało biskupich stolic pokalali przybycze narzuceni i bronieni potęgą państwa, a mnóstwo klasztorów chyliło się do upadku, z przyczyny tak zwanych opatów świeckich. Byli to ludzie bez religijnego wykształcenia i świecen kościelnych, często żołnierze, otrzymujący stanowiska opatów od panujących, za oddanie im światowe usługi. Wybierali on sobie za stepców do wykonywania klasztorowego urzędu, podczas gdy sami w klasztorze, lub po za jego murami dobra klasztorne marnowali.

Z walk i przesładowań owych czasów wymieniemy tu imię jednego tylko z licznych męczenników za wolność Kościoła: Jest nim Tomasz Becket, Arcybiskup z Canterbury. Król Henryk II, wyniół tego łagodnego i wysoce wykształconego męża do godności kanclerza państwa w nadziei, iż w nim znajdzie powolne narzędzie do uskutecznienia swych despotycznych planów. Gdy jednak król zażądał dla siebie prawa mianowania biskupów i opatów, oraz ściągania na rzecz skarbu państwa wielu kościelnych dochodów i t. p., sprzeciwił mu się święty Arcybiskup. Z ochotą rzekł się łaski królewskiej, i poszedł z radością na wygnanie, ubogi i oskarżony bezbożnie o zdradę

stanu, ale nie sprzeniewierzył się biskupin swym obowiązkom. Zdawało się iż król Henryk błąd swój poznał; świętego Tomasza powołano znów na jego biskupią stolicę, ale wkrótce potem zbitym został we własnej katedrze podczas Najświętszej Ofiary przez czterech stronników królewskich. «Chętnie ponoszę śmierć za Kościół Boży», mówił Tomasz podając swą głowę pod miecz morderców, i otrzymał koronę męczeńską. Stano się 29. grudnia 1170 roku.

Rozmaitości.

Liczba komet.

W grudniowym zeszycie «Bulletin de la Société astronomique de France», astronom Commelin, rozbiegając ściśle znane dotychczas obserwacje nad kometami, ocenia liczbę komet, które podpadły lub podpadają pod obserwację ludzi, bo niektóre przychodzą ku nam z głębi przestworzy tylko co jakie 40 000 lat, przynajmniej 130 000, a nie jest wyliczone, zdaniem tego uczonego, że dochodzą one do miliona.

Most żydowski.

Żydzi twierdzą, że obecnie nastąpi epoka mesjasza w związku z odzyskaniem Palestyny. Podług zaś popularnej legendy żydowskiej, przed ostatecznym zwycięstwem żydów nastąpi taka historia: Jehowa urządzi nad wielką wodą dwa olbrzymie mosty: jeden z żelaza, a drugi z papieru; przez te mosty przejść będą musieli wszyscy «Goiowie», oczywiście wybiórą oni most żelazny, żydzi zaś papierowy, który wytrzyma ich ciężar. Natomiast żelazny się złamie wszyscy gojowie utoną a zostanie wszyscy żydzi na świecie. Daje się, że żydzi już obecnie robią próbę generalną tego symbolu. Chcą mianowicie świat zdobyć doszczętnie za pomocą mostu papierowego w postaci banknotów...



Kuba z pod Wartenborka gada:

Straszenie mało gadalem ostatniego razu do gazety, tak że różne ludzie zaczęły mi robić wymówki. Oj ludzie, ludzie! Czyżta nie zrozumieli z jakiej to przyczyny tak mało gadalem? Czyżta nie czytali w gazecie, że pan redaktor otrzymał pięć okragłych misiecy kryminatu? Czy wam nie gadalem, że się z tej żalości tak uchlałem, że ledwo koleją trafiliem do Wartenborka, a potem jeszcze kawał drogi plechota. Wieta dobrze, że gospodynri dałem słowo, że więcej tej przekletej sznapuchy do pyska nie wezmę, a pomimo tego podlałem sobie pałkę uczciwie. Ale com zato oberwał od gospodynri po kregach, tom oberwał i ani mi tego pies nie odlepi.

Ale to jeszcze nie. Gorzej jest z babami. Jak te psajachy pomiarowały, żem moją grubą Marynę puścił w trąbę i odłożyłem ożenek na czas po wyborach, to skoro ino wybory minęły, to się ani ognac przed temi babami nie mogę. Każda chciałaby mieć takiego urodnego i zgrabnego chłopaka jak ja, żą męża. Każda z wielką frajdą zostaby panią Kubowa z pod Wartenborka, i ani jeden Boży dzień nie przeżył, żebym z pół kopy listów nie dostał od różnych babów, młodych i starych, zamężnych i niezamężnych, a najwięcej to od młodych dziewczaków, które na chłopca mają wielką ochotę.

Ja im się tam nie dziwie, bo ta i mnie czasem kliwio się robi bez niewasty. Ale czekam spokojnie jak się jaka rychyczna mi trafi, taka sobie sztram dziewczyna, żeby było co do ręki wzięść. Przez listy się żenił nie będę, bo mi jeszcze moja nieboszcza matusia mówił, cobym kota we worku nigdy nie kupował.

Ja tam wysoko nie patrzę jak pan redaktor, ktoremu się aż trzy córki małżatkarskie z Powiśla trafią, ale chciałbym dostać za żonę jaką młotową niewasty, coby była mocna w pasie i miała zgrabne nogi. A ponadto może mieć chatkę, byleby drzewo na niej nie było zgniłe, ze dwie krowiny w stajni, grubą pierzynę żebym się mógł wygrzać w zimie za wszystkie czasy i worek talarów w skrzyni, cobym przynajmniej raz na dzień, podlać sobie mógł pałę porządnie.

A jeżeli która, ma te wszystkie warunki to niech mi przysła list i ze sto marek, żebym mógł do jego-mości zanieść na zapowiedzi i z panem organistą mocnej przepełnaki chlapinąć. A jak się więcej takich dziewczaków znajdzie, coby miały ochotę wyjść za mnie, niech się o nic nie trąsają tylko niech każda przysła pieniądze a reszta się już znajdzie.

O tym moim ożenku będę gadał jeszcze na drugą niedzielę. Dzisiaj przeczytałem wam kilka listów, z tej całej gromady co odebrałem. Także i Franek przysłał mi nowe gryzmoly wierszowane, które się tak zaczynają:

Dzień dobry ci Kubo
Wiesz stary ty ośle
Gdzie di... nie może
Tam babę wej pośle.
Daj pokój już wreszcie
Nie wojuj z babami
Zostaniesz bez baby
I pójdziesz z torbami.
Weź lepiej, weź babsko
Potulne, miłutkie
Bogate, przysłojne
Jak cukier słodzutkie.
A będziesz mój Kubo
Jak wół upasiony
W Olsztynie na feście
W cylindrach pedzony.
Gul wichtu Kubalu
I gul opierunku
Nie będziesz miał potem
Zadnego frasunku.

Nie będziesz brunował
Chiać potem sznapuchy
Jak będziesz miał babsko
Nabierzysz otuchy.

A teraz Kubalu
Czy byłeś u Janka
Ody pójdziesz to pozdrów
Go mile od Franka.

A kydko, redaktor
Czy się już szykuje
Czy się na Klebarską
Do relży gotuje?

Wiesz bracie, mój Kubo
Mnie dziś tak okrutnie
Tak dziwnie, tak głupio
Ponuro i smutnie.

Hej, hejśa, wesolo
Lecz cóż to, czy pada?
Nie, tylko na piśmie
Kza spada i spada....

Hej, hejśa, wesolo
Daj Kubo sznapuchy
Daj Kubo, a chyżo
Czy słyszysz, czyś głuchy?

Czyś może żalujesz
Ze ich wpakowali....
Daj lepiej sznapuchy
My będziemy — gadali....
Franek z pod Wartenborka.

Pomieważ jego pisanie jest trochę grzesniejsz, zaczął go tym razem nie będę. Muszę mu tylko napomknąć, żeby nie chiał tak wiele, bo jego mordra płaćka bardziej się jeszcze wykrzywi. Między listami znalazłem też list od jednej panienki w Olsztynie, którą podobno pan redaktor zna bardzo dobrze, i mówi, że cacko nie dziewczyna. List ten zaś tak się czyta:

Kochany Kubal!
Piszę tak «gwalt» panienków do ciebie, to i ja sobie choć na krótki liścik pozwolę.
Wiem że nie jesteś tak szpetnym, jak wyglądasz na obrazku. A że masz szeroką gębę, to dzisiaj jest w modzie.

Żeby cię bliżej poznać, chciałabym cię choć raz widzieć. Oczekuję cię więc w tę niedzielę w Olsztynie pod «zielonym dębem». Zapewno wiesz Kubo, gdzie to jest.

Chciałabym się z tobą rozmówić, a przedewszystkiem nauczyć cię, jak się masz wobec bab zachować. Jak się będziesz delikatniej obchodził z babami, to cie one więcej lubić będą. Nie zapomnij więc przysłać Z pozdrowieniem Kryśia z O.

Mocno się zastanawiałem nad tym listem i choć znam wszystkie knajpy w Olsztynie, jednak sobie żadnej «pod zielonym dębem» przypomnieć nie mogę. Wobec tego kto wie, czy przyjdę. A co do nauki, to niech ja sobie schowa dla siebie. Już ja tam sam wiem najlepiej, z jakiej strony brać się do bab. Już mnie ta nikt nie nauczy.

Drugi list, jeszcze ładniejszy jak pierwszy, tak się z góry zaczyna:

Mikolajki, 6. II.

Mój ulubiony Kubal!

Piszę w ten sposób do ciebie, bom cię naprawdę polubiła bardzo z twego wesolego gadania. Czytam piśmie «Gazetę», ale skoro Kubuś w sobotę gada, to go najpietw do ręki biorę.

Miałam zamiar już dawno napisać, ale jak to u młodej panienki bywa, rzadko kiedy się znalazie trochę czasu.

U nas tutaj panuje dobry duch, tylko ludzie są jeszcze trochę bojące. Ja się ta niczego nie boję, a czasem myślę sobie, szkoda, że nie jestem mężczyzną, bobym zaraz wstąpiła do wojska. Lubie bardzo oręż i karabin. Ale jako kobiecie, to nie bardzo przystoi. Proszę Kubusia, żeby poprosił pana redaktora, aby określił bliżej w «Gazecie» o «Związku Polaków». Wielu jeszcze nie rozumie co to jest za związek i myślą, że jak się zapiszą do tego związku, to będą się musieli za pół roku wyprowadzić. Trzeba ich objaśnić, żeby inaczej myśleli.

Teraz pozdrawiam Kubusia mile i obiecuję napisać częściej.

Dość mądrze pisze i musi być jakiś zgrabna dziewczynka. I bardzo ładnie z jej strony, że interesuje się naszym «Związkiem». A co do tych ludzi, którzy jeszcze tak głupio myślą, to chyba nie czytają dobrej gazety. Przecież tam pisze że «Związek Polaków» jest organizacją polityczną ludności polskiej w Prusach Wschodnich i bronić chce tylko naszych praw, naszego języka ojczystego i wiary świętej. A nie więcej. Dlatego też nie był zapisany do «Związku» ani jednego, coby jeszcze nie był zapisany do «Związku». Mogę wam jeszcze powiedzieć, że w «Związku» jest jedyna nasza obrona przed zandarnem, landratem i beamtrem z Finanzamtu, jeżeliby ci nie obchodzili się z nami jak się należy.

A panie Halce w Mikolajkach dziękuję, jeżeli zwraca ludziom na to uwagę.

Trzeci list pochodzi z Putkowie i tak w nim stoi:

Szanowny Panie Kubo!
Pozwalany sobie napisać kilka słów do Pana, bo nam się jego gadanie bardzo podoba. Teskno nam jest za Panem jak za kawalerem i chciałbyśmy aby Pan choć codzień gadał w «Gazecie».

Jeszcze byśmy się więcej cieszyli, gdyby Pan Kuba odwiedził nasze okolice. Dalbyśmy Panu trochę pożyć i walego sznapsa podpicić.

Z kim się tylko spotkamy, to każdy gadanie pańskie chwali, choć się niejedem gniewa, że Pan Kuba mocno na baby użera. My zaś mówimy, że Pan Kuba baby lubić musi, skoro o nich tak wiele gada.

Chciałbyśmy na Pana głosować, ale nie można było, bo nie mamy jeszcze 20 lat.

Bardzo byśmy byli rade, gdyby Pan Kuba dał się trochę odmłodzić jak ten mistrz Twardowski na Krzemionkach, bo ta gęba w gazecie trochę Pana chęć odtrapać. A na obrazku to się Pan śmieje jak diabeł po wieczery.

W końcu pozdrawiamy Pana Kubę serdecznie oraz pana redaktora.
Dwie panny z Putkowie pow. Sztumski.

Ciąć zrazy z drzew matecznych. (Jeżeli ich za mało przygotowano jesienią, lub myszy popsuły.) Rozpocząć całą forszą sześcienne na gruncie, zaczynając od czeresni wiśni i śliw, a kończyć na gruszech i jabłoniach. Sześcienniki zimowe robione w ręku, powysadzając na przygotowanych kwaterach (linia od linii 70-80 cm., w liniach co 40 cm.). Sadzić na kwaterach, zregulowanych w jesieni lub w zimie, dziczki jabłoni grusz itp., w odległości 70X40 cm. karłowe zaś 70X50 cm.). Na zagonkach głęboko spulchnionych sadzonkować sadzonki agresywne i porzeczki (na zagonku 6 linii, w linii co 5-8 cm.). Poczem ziemię pomiędzy sadzonkami wyłożyć drobnym nawozem. Wszelkie zaś sadzonki zakorzenione wysadzić w szkółce krzewów. Nasionka stratyfikowane wyciąć w 6 linii dłużej do okładki z agrestów, bigwy słodkiej, rajskiej, winorośli, derenia i orzecha łaskowego. Zagony z truskawkami i poziomkami oczyścić z suchych liści i ziemię z nawozem przekopać. Okulizacja drzew karlowych na pigwie, zabezpieczoną od przemarznięcia przez osypanie w jesieni ziemią, teraz odkryć. Sześcienniki lutym agresty i porzeczki poczynszczać z pędów wystających z pnia. Przygotować zagony pod rozpikowanie dziczek. Całą forszą zająć się stroną handlową i ekspedycją drzew.

Uprawa pod zboża jare.

Jęczmień i owies wymagają spulchnionej, kručkiej, a przytem czystej ziemi. Szczególniej w pierwszych chwilach swego rozwoju potrzebują znacznej ilości wilgoci w warstwie rodzącej, z tego powodu starać się należy o utrzymanie zasobów wody, nagromadzonych w gruncie w ciągu zimy.

W tym celu powinniśmy całą uprawę przeprowadzić już w jesieni, a na wiosnę używać tylko narzędzi, mało ziemię wysuszających, jak bron, drapaczki, kultywatorów i t. p.; unikać więc trzeba, o ile możności, orki wiosennej.

Dobrem stanowiskiem dla zbóż jarych są okopowce, jak buraki, ziemniaki itp., które zwykle na obronniku sadzone, starannie podczas wzrostu obredlane i opielane, pozostawiają po sprzęcie ziemię w pulchnym, czystym stanie.

Natychmiast po wykopaniu okopowców bronujemy i orzemy odrazu tak głęboko, jak sięga warstwa rodząca, a zrobimy dla spadku wody potrzebną ilość przegónów, zostawiamy orkę w surowej skibie przez zimę.

Na wiosnę bronuje się, wzrusza rolę kultywatorami i sieje jarynę pod bronę lub drapacz. Ziemia zorana w jesieni, pod działaniem mrozu, śniegu, powietrza, rozkłada się lepiej, wilgoć zimowa przechołuje się w niej dłużej. Orka taka zapobiega rozrostowi chwastów; w jarynach, zasianych na orce wiosennej, wyrasta często nadzwyczaj wielka ilość chwastów, jak: łopucha, gorczyca polna itp.; na orce jesiennej zwykle mniej ich się pojawia.

W naszych warunkach klimatycznych, gdzie wiosna bywa zazwyczaj późna i sucha, lepiej dać orkę siewną przed zimą.

Przy uprawie pod owies, na ziemiach lżejszych, można nawet poprzestać na samym wyrównaniu pola bronami w jesieni i dopiero na wiosnę, przed siewem, wzruszyć ją kultywatorami.

Jeżeli jednak ziemia zanadto się zięgnie, stwardnieje przez zimę, a jest z natury zwięzła, glinasta,

trzeba ją wiosną zorać ją płytko. Należy to zrobić zwłaszcza tam, gdzie ma być siany jęczmień, który lubi ziemie sypką, niezbryloną.

Skrzynka.

Pytanie. Pani S. z O. Jaki podręcznik prowadzenia kuchni, umożliwi mi sporządzenie prostych, wiejskich potraw, różnych zup, jarzyn i t. p. czynności gospodini w kuchni włościańskiej.

Odpowiedź. Najodpowiedniejszym podręcznikiem do prowadzenia kuchni włościańskiej jest «Upominek» Antoski. Książka ta jest jednak prawic całkowicie wyczerpana i dostać ją trudno; zastąpić ją może «Polska gospośia» Juljuszowej Albinowskiej.

Sztuczna wylegarnia drobiu.

Pytanie. Pani M. z R. Jaki podręcznik wystarczy przy użyciu sztucznej wylegarki i jaka z wylegarek jest praktyczna i łatwa w użyciu?

Odpowiedź. Podręcznik do nauki wylegania mamy tylko jeden Józefa Victoriniego p. t. «Sztuczne wyleganie i wychów drobiu». Był także dobry podręcznik o wyleganiu w maszynach, ogrzewanych wodą — Rouiller Arnould p. t. «Praktyczne wskazówki sztucznego wylegania płaćwa domowego», przekład K. Stanisiewiczowej, obecnie jednak bardzo trudno otrzymać tę książkę w handlu.

Wskazówki, jak ochodzić się z wylegarniami, niestety nie są podane w żadnym z wyżej wymienionych podręczników.

Rozmaitości.

Czy sadzić dużo gatunków drzew owocowych?

Na to pytanie odpowiada trafnie «Głos rolniczy»: Jeżeli rolnik hodował pięć albo sześć różnych ras bydła, uprawiał na swoim polu ośm albo dziesięć gatunków jęczmienia, a to nie dla zabawy lub nauki, lecz by swoje produkty dobrze spieniężył, wtedy kiwałby głową każdy zdrowo myślący człowiek. Jeśli atoli ktoś w sadzie swoim posadzi dziesięć, dwadzieścia albo i więcej różnych gatunków drzew owocowych, wtedy nikt w tem nie widzi nic nadzwyczajnego. Kiedy też nadejdzie już czas poznania, iż dla hodowcy drzew owocowych nic zgubniejszego nad produkowanie dużo gatunków owoców, których w żaden sposób dobrze spieniężyć nie potrafi! Nikt bowiem nie kupi owocu zmieszanego z dwudziesięciu gatunków. Owoc atoli jednego gatunku można zawsze dobrze spieniężyć. Dlatego sadzić mało, ale za to dobre gatunki owoców.

Rdza na narzędziach żelaznych i stalowych.

Chcąc podczas zimy uniknąć rdzy na narzędziach żelaznych i stalowych, należy przetopić 3 części siłoniny z 1 częścią smoły i tą mieszaniną posmarować za pomocą szczotki lub gałganka wszystkie przedmioty stalowe lub żelazne, przeznaczone do przechowania. Jeżeli tego nie zrobiliśmy i rdza już się zjawiła, wówczas usuwamy ją w sposób następujący: przedmiot zardzewiały smarujemy kilkakrotnie naftą, a następnie za pomocą gałganka welnianego wycieramy gorącym popiołem z węgla kamiennego.

Gospodarz

Organ Kółek Rolniczych w Prusach Wschodnich.

Cygodnik poświęcony sprawom rolniczym.

Dotadek do „Gazety Olsztyńskiej“.

Redaktor: B. Gabryliwicz, Olsztyn, Allenstein Bahnhofstr. 87.

Gospodarz wychodzi w każdy czwartek Ogłoszenia: Za wiersz kopurowy lub jego miejsce 2 marki. Dla członków Kółek rolniczych 100% zniżki.

Na ojczyściej roli Gdy dołożymy trudu, Bóg dobry pozwoli Doczekać się cudu.

Prace redakcyjne każdego numeru kończą się w poniedziałek wieczorem

Rękopisy i listy do redakcji, wpływające później, uwzględnia się w następnym numerze.

Kulawizna u koni.

(Ciąg dalszy.)

W razie zapalenia i obrzęknięcia jakiego stawu lub ścięgna, przedewszystkiem potrzeba konia rozkuć i na początku choroby stosować przez kilka dni bez przerwy zimne okłady w postaci śniegu, lodu lub gliny z octem, dopóki wszelkie objawy nie znikną; jeżeli zaś gorączka nie ustępuje, wtedy należy przejść do okładów (kompresów) rozgrzewających, które kładzie się w sposób następujący: Na obrzęknięcie między kładziemy kawałek płótna lub gazy, złożony w kilkadziesiąt i umaczamy we wodzie pokojowej temperatury, na to cokolwiek większy kawałek ceratki, a na nią flanelę lub sukno i wszystko to obwiązujemy bandażem. Okład taki należy co 4-5 godzin rozwiązywać, płótno zwilżać i nanowo w ten sam sposób umocować; jednocześnie stosować można rozcieranie z wazeliną; przez cały czas nie brać konia do roboty.

Przy zapaleniu kopyta również w początkach należy robić okłady zimne, jeżeli zaś gorączka nie ustępuje, trzeba nogę podnieść, podszew obmyć i za pomocą ostro zakończonogo noża wydrążyć na podszewie niewielki otwór w tem miejscu, które okaza się najcieplejszym, i następnie wypuścić z niego marterę (ropę), przemyć, założyć płótnem, zawiązać i trzymać w czystości do zupełnego zagojenia.

Przy gniciu strzałki najwłaściwiej będzie, jeżeli oczyścimy ją z nieczystości i obmyjemy ciepłą wodą z mydłem, codziennie zakładając w nią będziemy paćki, zmoczone w krolinie, i następnie zawiązywać, uważając, ażeby chore kopyto nie stało w nieczystościach.

Często daje się zauważyć, iż koń, kulejący na którą z nóg przednich, odstawia ją w bok, co jest oznaką splecenia, tj. rozciągnięcia stawu barkowego lub łopatkki, przy których silnem dotknięciu zwierzę zdradza ból. W takich razach podkowy niezwłocznie zdjąć (z obydwóch nóg) i postępować, jak to opisaliśmy wyżej przy zapaleniu i rozciągnięciu stawów.

Jeżeli koń utyka na tylną nogę, a szczególnie wtedy, gdy zaczyna iść po pewnym wypoczynku, na przykład rano ze stajni, i przytem nieco podrywa chorą nogę, wtedy przyczyną kulawizny przeważnie

szukać należy w stawie skokowym. Jeżeli więc, po dokładnem porównaniu owego stawu chorej nogi z tym samym stawem nogi zdrowej, znajdziemy nie wielkie, twarde obrzęknięcie na wewnętrznej jego stronie, wtedy bez wątpliwości można rzec, że mamy do czynienia z chorobą, zwaną szpatem. Dla pewności można zrobić następującą próbę: chorą nogę obejmujemy się w pięcienie, podnosi możliwie wysoko i przez 5-6 minut trzymamy się w tej pozycji; staw skokowy przytem jest silnie zgięty. Po upływie kilku minut konia odrazu puszcza się klusa i wtedy kulawizna występuje jeszcze wyraźniej, co będzie dowodem szpatu. Choroba ta powstaje wskutek silnego naprężenia stawu, na przykład przy skakaniu i jest prawie nieuleczalną, gdyż niemożliwe jest usunięcie kostnej narośli na stawie.

Przy złamaniach kości — kulawizna bywa różnego rodzaju, a mianowicie: jeżeli kość przelamana jest na dwie części całkowicie, wtedy koń wlezie nogę, nie opiera się na niej, a część nogi, położona poniżej miejsca złamania, wisi zupełnie bezwładnie; przy bandaniu uczuwamy oba końce przelamanej kości. Jeżeli kość jest zgrucholana na wiele małych kawałeczków, wtedy przy poruszeniu słyszemy chrzęst tych odłamków.

Leczenie przy takich złamaniach nigdy się nie opłaca i konia lepiej uważać za straconego. Pęknięcie kości stwierdzać można tylko w takich miejscach, gdzie kość pokryta jest tylko samą skórą bez grubej warstwy mięśni; poznajemy pęknięcie, silnie ściskając nogę, przyczem zwierzę zdradza ból. Przy pęknięciach pomoc i leczenie jest na miejscu, gdyż w stosunkowo krótkim czasie następuje wyzdrowienie, jeżeli natychmiast bandaż elastyczny i czas jakiś pozostawić konia bez ruchu na słomie.

O uprawie marchwi

pisze Seichler z Wrocławia w «Zeitschr. d. land. Kammer f. d. Pr. Schlesien» co następuje: Uprawa marchwi straciła wiele na znaczeniu wskutek szerokiej uprawy buraków cukrowych. Nawet na ziemiach średnich, na których buraki pastewne plantują cofnęła się znacznie uprawa marchwi, a jednak można tam, gdzie się sprząta z morga 200 cent. buraków pastewnych, daleko pewniej 300 centnarów marchwi sprzą

tnąc. Jako przyczynę, że uprawa marchwi się cofnęła, przycażają, że marchew więcej wymaga pracy, niż burak pastewny, nie można bowiem — ponieważ na sienie marchwi za późno kielkuje — zabierać się dość wcześnie do pletenia, a wiencaz wyniesienie zielska jest niedokładne. W niniejszym artykule podam sposób, który, jeżeli do niego rolnicy ściśle się zastosują, usunie z siana uprzedzenia do marchwi. Zwykle usunie się do siewu nasienie marchwi z piaskiem, to nie jest dobrym, bo przez to nie osiągnie się nigdy równego stanu roślin, gdyż najprzód wysypuje się piasek z gąszi a dopiero później wypada nasienie. By móż odciągnąć równy stan, trzeba wziąć trochę, w których przez siewanie usunąć trzeba grubszą część walki drzewnej. Można na móg wziąć trochę 30 do 50 litrów i więcej. Trociny tę zwilża się mierzwi, sypie się następnie na podłogę lub na klepisko, rozpościera się a na to sypie się nasienie warstwami, mieszając się dokładnie, przykrywa się workami i pozostawia się tak kilka dni; zagrzzać się ono nie powinno. Przez to naczą nasienie nieco wilgoci i kielkuje szybciej. Przed siewem dodaje się do tego na móg obliczony, litr rzepu albo rzepki; a mieża się, jak się to samo przez się rozumie, to wszystko bardzo dokładnie. Ponieważ na roli średniej buraki, a zatem i marchew, w bruzdki się siew, więc tyle przed sobą sięjąca chlopak małą drewnianą dziabką bruzdkę. W tę bruzdkę siew siewacz nasienie ręką i przykrywa je z obu stron ziemią. Siew odnośnie całej pole przeciąga się potem walcem o średniej ciężkości. Przez białe trociny można dokładnie dosłodzić, czy siewacz równo sięją, lub też czy oni nasiena kupkami nie rzucają. By temu ostatniemu zapobiedz winien siewacz ręką luzno ku przodowi i do tyłu machać i mieszając palce jego główne kciuk poruszać. Donieszany rzep uwadniają miejsce posiewu bardzo czekać, nie, nie potrzeba więc na wszelkie marchwie czekać, jeno wcześnie do pletenia się zabierać. Przy sprzącie puszcza się dwa plugi na każdy grzebień, odnośnie wyoruje się jednę bruzdę z prawej strony korzeni marchwi a drugą bruzdę z lewej strony. Druga skiba ciągną i na kuje składają. Odcięcia końców nie potrzeba się obawiać, gdyż z jednej strony już ziemia odronana została, korzenie tkwią już luzno w ziemi, a do tego trzeba — samo przez się — w miarę wielkości odn. długości korzeni odpowiednio głęboko kości odn. Powtarzam jeszcze raz, że przy równej ziemi i przy równej uprawie sprzątnąć się może tam, gdzie się zbiera 200 centnarów buraków pastewnych, daleko pewniej 300 centnarów marchwi.

Chów kaczek.

Czy chów kaczek przynosi korzyści czy nie, to zależy od warunków, w jakich się chów odbywa. Na ogół można powiedzieć, że z kaczek tylko w takim razie jest dochód, jeżeli takowe główną część pożywienia same sobie poszukają mogą. Jeżeli tego niema, jeżeli kaczkom całe pożywienie trzeba podać, natomiast czas może przynieść dochód tylko chów czystej rasy w połączeniu z tucentem. Główną wagę trzeba i tu kłaść na tucent. Kaczka nigdy nie znieś tyle jaj, co kura. Podczas, gdy od kury przeciętnie liczy się na 120 jaj, to kaczka znieśse co najwyżej 70—80. Są naprawdę wyjątki; wśród kaczek ras szlachetnych

znajdą się osobniki, które znieśą 100, czasem 150, a nawet i 200 jaj, ale są to zawsze tylko wyjątki. Do tego dochodzi, że kaczki zaczynają się mież wtedy, gdy jest dosyć jaj kurzych, które zawsze są pokupniejsze od kaczyc, choć to ostatnie są nawet pozyskane.

Smakosze mówią, że jaja kaczek smakują mniej delikatnie od kurzych. Należałoby wobec tego jaja kaczki wprowadzić w handel jako artykuł dla piekarzy i cukerników. Ci chętnie takowe kupią, i zapłaczą za nie co najmniej tę samą cenę, co za jaja kurze; będzie to dla nich zawsze jeszcze z korzyścią, gdyż kaczki jaja zawierają więcej tłuszczu, nie kurze.

Aby od kaczek jak najwięcej dostać jaj, trzeba je im odbierać codziennie tak, jak kurcom; w ten sposób zmusza się ptaki do znoszenia jaj, aż w końcu wyrobi się to na przyzwoit przyrodzony. Jeżeli jaja zostawia się w gnieździe, wtedy ptak wcześniej siedzieć zaczyna. Każdy hodowca z łatwością może to wypróbować, zwłaszcza gdy komu chodzi o rychle kwoki.

Jak jednak wspomniano powyżej, główny pożytek z kaczek nie polega na wytworzeniu jaj, lecz na wytworzeniu mięsa. Ponieważ kaczki przedko wyrastają więc już w 8—10 tygodni dochodzą do 3—5 funtów wagi i są już wiencaz dojrzale na rzeź. Im większa rasa, tem cięższe są kaczki w tym wieku. Kury w tym samym czasie dochodzą zaledwie do 1—2 funtów wagi; już to jedno przemawia bardzo za chowem kaczek, zwłaszcza że mięso ich jest najsmaczniejsze z drobiu domowego. Także i pierze kaczki, zwłaszcza jeżeli hoduje się rasy szlachetne białe, nie ustępuje w niczem gęsiemu, a użytek z niego powiększa korzyści z hodowli.

Prawda, bez wody trudno, gdyż wody potrzebuje każde stworzenie. Mylnem jednak jest mniemanie, aby kaczki koniecznie potrzebowały wody do pływania. Wyhodowane bez takiej wody wyrastają tak samo zdrowo i pięknie jak te, które całymi dniami po wodzie się uganają. Do picia jednak kaczkom wody braknąć nigdy nie powinno; dając ją w korytku, w brząknę nigdy nie powinnno; dając ją w korytku, w ziemię wkopaniem, odnawiać ją trzeba często, gdyż kaczki zanieczyszczają wodę haniebnie, plucząc w niej parzenia się i znoszenia jaj dobrze jest, jeżeli kaczki mają wodę do pływania: doświadczone bowiem, że zapłodnienie jaj przez kaczki następuje pewniej na wodzie.

Do siedzenia na jajach w stajence kaczki nie nadają się. Być może, że wysiadywałyby dobrze na wolności, nad wodą, lecz z powodu szkodników lepiej do tego niedopuszczać. Lepiej dać jaja kaczki do wysiadanania kurze, wybierając do tego kwokę dużą i dając jej 12—14 jaj, gdyż więcej nie obsiedzi dobrze. Pierwsze 5 jaj, zniesionych przez kaczki wykluć się z legu, gdyż zapłodnienie jest jeszcze niepewne. Jeżeli w sąsiedztwie są kaczki innej rasy a chodzi o nani o rasę czystą, wtedy najmniej na 4 tygodnie przed rozcięciem parzenia się i znoszenia jaj trzeba kaczki tak zamknąć, aby obce kaczki do nich przystępu nie miały.

Kaczka lega się po 28 dniach wysiadanania, a hodowca ich w pierwszych dniach wymaga nielakiej staranności. Pewien hodowca tak podaje sposób hodowania i żywienia kaczek:

W 36 godzin po wykluciu dostają u mnie kaczki pierwsze pożywienie, które składa się ze starego pieczywa pszennego (zemly) rozmoczonego w siod-

kiem mleku. Daje się to pożywienie 6—7 razy dziennie. Wodę do picia podaje się tak, aby się kaczka nie. Wodę do picia podaje się tak, aby się kaczka nie. Wodę do picia podaje się tak, aby się kaczka nie. Wodę do picia podaje się tak, aby się kaczka nie.

Gdy kaczki mają 4 tygodnie, dostają gotowaną i uniecioną kartofle do połowy z poprzędną paszą. Drobnio pokrajane pokrzywy, mlecz, salate mieszają się do paszy, gdy kaczka mają 3 tygodnie. Od tego czasu dodaje im się paszy posilnej i to maki rybnej 5—20 gr. dziennie na sztukę, stosownie do wieku. Tak żywie kaczki aż do wyrośnięcia, to jest, aż mają 10—11 tygodni. Wtedy są gotowe na rzeź i dłużej ich trzymać się nie powinno, gdyż nadchodzi zmiana pierza (po niem. Mauter) i można je wtedy karmić drugim 10 tygodni, zanimby cośkolwiek przybrały. W takim razie wszelki zysk z hodowli przepada, nie licząc pracy i fatygi. Od czwartego tygodnia życia kaczki nie należy zmieniać ani paszy, ani pomieszczenia, gdyż jedno i drugie źle wpływa na rozwój kaczki.

Kaczki zgadzają się bardzo dobrze z kurkami, pod względem pożywienia są niewybredne i z żarłocznością zjedzą jeszcze takie, którego kury nie chcą. To samo tyczy się pomieszczenia. Zimą nie potrzebują tyle ciepła co kury. W dzień wogóle zawsze są na powietrze nawet podczas słońca; nocą jednak wysią magają pomieszczenia suchego, wysycionego słomą. Radzić więc można każdemu hodowcy-gospodarzowi do hodowli kaczek i to w sposób powyżej podany. Będzie i radość z dobrego rozwoju ptaków i piękny zysk wyplynie do kieszeni.

Kalendarz zajęć ogrodniczo-sadowniczych na marzec.

Ogród owocowy.

a) Drzewa owocowe i krzewy. Dokończyć czynności rozpoczętych w lutym. Kończyć zbieranie oprzędów z owadami i czynności około czyszczenia drzew. Rany na pniach, zadane przez zajęce lub myszy, ostrym nożem zagładzić aż do drzewa świętego i zasmarować masścią. Kończyć cięcie żywopłotów i nadsadzać pozostałe luki. Poprawić i drzew wiązadła i dawac nowe pale. Zasilać drzewa i krzewy nawozami pomocniczymi lub naturalnymi. Rozpocząć roboty około sadzenia drzew i krzewów w sadach, przy drogach itp. Sadzić należy w odległości: Pienne: jabłonie, czereśnie i grusze co 8—10 m, wiśnie, śliwy, morele i brzoskwinie co 5 m. Drzewa kartowe w formie krzaków co 4—5 m. Na móg drzew owocowych, sadzonych w kwadrat co 10 m, potrzeba 89 sztuk. Agrestów i porzeczek, sadzonych 2X1,50 m, potrzeba 1918 sztuk. Malin, sadzonych 3X0,50 m, 3000 sztuk. Przekopywać ziemię pod drzewami. Zakładać na pniach drzew opaski na owady, a lep nałożony w jesieni odświeżyć. Przed rozwiniciem się liści u agrestów, celem ochronienia przed chorobą «mączniak», zesyppywać kwiatem star-kowym.

Z końcem marca skropić raz 4 0/0 cieczą bordowską dla ochrony od grzybka «Fusicladium». Ciecz bordowska 2 proc. robi się w następujący sposób:

1. 2 kg. siarkanu miedzi (kamienia siwego), grubo posiekanego daje się do worczka płóciennego, który, na tak długo się (1—1½ dnia) zanurza w maczyniu, napełnionym 20 l. wody, aż zawartość worka zupełnie się rozpuści; 2 2 kg. sproszkowanego wapna rozpuszcza się w 50 l. wody (dla odciążenia grubszych pozostałości kawałków, precedzić przez płótno). Po czym dopiero obie cieczy wlewa się równocześnie do jednego dużego naczyńa, przyczem należy starannie wymieszać. (1 proc. ciecz bordowską przyrządza się w podobny sposób, tylko, że zamiast po 2 kg. siarkanu miedzi i wapna, daje się 1 kg.) Odmładzać drzewa starsze, a drzewa o gatunkach nieodpowiednich przeszczeplić w sarnią, nóżkę a później, gdy jest miazga, korzuchować. Z końcem marca sadzić rozsadki truskawek co 50—60 cm. (jeżeli czynność ta w jesieni nie została wykonaną). Prostować drzewa pochylone przez wiatry.

b) Drzewa kartowe.

Kończyć cięcie wiosenne i wywiązywać drzewa na formę do stelarów i fat. Odkryć winorośle z przykrycia zimowego. Odkryć figariny, a gałązki suche powycinać. Aby nie uszkodzić pączków kwiatowych, odkryć morele i brzoskwinie: na noc lekko matami chronić od ewentualnych przymrozków. Drzewa owocowe w wazonach, wystawić na powietrze, ale w miejsce ciemne, ziemię wierzchnią starą zebrać aż do korzeni, a zastąpić ją świeżą i wyłożyć wierzch warstwą krowiehem.

Ogród warzywny.

Przerobić kupy kompostowe, podczas czego zlewać gnojówką lub fekaliami i przesytać wapniem. O ile w poprzednich miesiącach kwatery nie nawieziono, należy nawieźć i przewietrzyć. Rozrzucić po szparzani niwóz dobrze przegniły i gdy ziemia obeschnie, przewietrzyć. Wysadzić skieszkowane wczesne ziemniaki, w miejscach od przymrozków. Z końcem marca na dobrze przyodspobionych grzędach i w dobrej wysławie, sadzić rozsady późniejszych kapusi, kalafiorów, kalepety, salsafaty, karpieł. Z końcem marca w miejscach odpowiednich wysadzić przygotowane w jesieni na bardzo wczesne kalafiory, kapustę i salate. Ziemiaki i kalafiory, wysadzone w lutym w inspekcje, obsypać ziemią. Inspekta z ziemniakami, kalafiorami, a także z o-górkami i melonami w miarę potrzeby, podnieść do górki, a obkady poprawić lub zmienić. Inspekta przewietrzać, ale zawsze w przeciwnym kierunku wiatru. Głównie baczyć na zabezpieczenie inspektów od zimna w nocy. Wyłapywać w inspektach krety, myszy i turkucie-podjadki zapończą specjalnych łapek lub wazoników. Pieczarki hodowane w piwnicach wycinać, podlewać i chronić od owadów.

Sądki drzew i krzewów owocowych.

Kończyć rozpoczęte roboty w lutym. W dalszym ciągu ciąć drzewa na czopek; ciąć jednoroczne pędy drzew kartowych na słożki, palmetki itp. Starsze zaś ciąć na formę i rozpinac na łatach